

Wychodzi 2 razy dziennie

z wyjątkiem niedziel

rano o godz. 7<sup>1/2</sup> i popoł. o godz. 3.

PRENUMERATA WYNOŚI:

We Lwowie:

miesięcz. 1 zł. 2 krotną dost. do domu zł. 1-30

na prowincję:

roczn. 18 zł. 20 ct. 2 krotną wysyłką 15 zł.

kwart. 3 zł. 30 ct. 4

miesięcz. 1 10 1-35

W Niemczech: miesięcz. 1 zł. 50 ct.

W innych krajach: 2 —

Bezpłatnych dostawek Redakcyi nie uwzględnia.

# Słowo Polskie

OGŁOSZENIA:

Za 1 wiersz petiowy albo jego miejsce 10 ct.  
nadstawiana wiersz garmondowy 40 ct., mała  
ogłoszenia za wyraz 3 ct., najmniej ct. 30.

Numer pojedynczy:

We Lwowie: Na prowincję:

wydania rannego 2 ct. 8 ct.

wieczornego 3 4

oba wydania razem 4 5

Rękopisów redakcyi nie zwraca

Adres „Słowa Polskiego“

Lwów, ulica Chorażczyzny 1. 17.

TELEFON 544.

## Sytuacja.

W sytuacji wewnętrznej nie się w ostatnich dniach nie zmieniło. Dalszy ciąg tych samych arcy-przyjemnych stosunków. Konstytucya zastąpiona ordynansami ministeryalnemi, protesty przeciw temu ze strony ludności coraz częstsze i coraz burzliwsze i jak to zwykle bywa, w dalszem następstwie represye ze strony rządu, konfiskaty pism, rozwiązywanie zgromadzeń, bohaterskie popisy policyi przeciw bezbronnym tłumom. Nawet w spokojnym Saleburgu przyszło do starcia ostrego, tak, że mówiono już o małym stanie wyjątkowym — ale jakoś dotychczas pogłoska ta się nie potwierdziła. Jeszcze by tylko tego trzeba, ażeby zaprowadzono stan wyjątkowy z wszelkimi, co za tem idzie, z zawieszeniem swobody prasy, zgromadzeń i stowarzyszeń, swobody osobistej, prawa domowego i tajemnicy listowej. Nie miłujemy hr. Thuna, ale jednak nie życzymy mu, ażeby takim aktem samobójczym żywota swego dokonał.

Nie nowym także, ale w sytuacji obecnej bardzo uwagi godnym faktem jest, coraz ostrzejsza agitacya radykałów czeskich przeciwko młodoczeskiemu stronnictwu. Tą samą metodą, jaką młodoczesi zmieśli z widowni politycznej staroczeskie stronnictwo z Riegerem na czele — tą samą metodą teraz radykali zabierają się do obalenia obecnych przywódców czeskiej polityki. Tylko rezultat zdaje się będzie odmienny. Rieger w przekonaniu, że to, co uczynił, było dobre, że punkcacye ugody czesko-niemieckiej, na które się zgodził, były dla narodu czeskiego użyteczne, a dla wewnętrznego spokoju i prawidłowego rozwoju Austrii zbawienne — wołał z widowni politycznej ustąpić, niż wyprzeć się swego przekonania i dać się zepechnąć na drogę, z którą się nie zgadza.

Młodoczesi są lepszymi politykami — dla siebie. Można być o nich spokojnym — jak zobaczą, że przy najbliższych wyborach „lud“ mógłby ich zmieść, wyrzekną się hr. Thuna i p. Kaizla i wszelkich spraw jego i § 14 i podatku od cukru — byle tylko utrzymać się na powierzchni. Jeżeli przeto pp. Thun-Kaizl liczą bardzo na swoją obecną młodoczeską kohortę, to mogą rychło doznać bardzo ciężkiego zawodu.

O podróżach ministrów do Ischlu i ich długich audyencyach u bawiącego tam cesarza, różne pojawiają się domysły. Najczęstsza jest wersja, iż idzie o powzięcie postanowień, na wypadek, gdyby opozycya niemiecka w Radzie państwa udaremniła wybór delegacyi dla spraw wspólnych. Rząd węgierski także kwestyi tej najbaczniejszą poświęca uwagę — i tem się tłumaczy częste konferencye p. Szella z wybitniemi parlamentarnemi osobistościami.

Do Budapest. Tagblatt piszą w tej sprawie: „Przypuszczają, że obecnym audyencyom austriackiego premiera u cesarza, należy przypisać wielkie polityczne znaczenie, ponieważ z jednej strony ruch ludowy w Austrii przybiera o wiele większe rozmiary, niż pierwotnie oczekiwano, z drugiej zaś grożą niebezpieczeństwem obstrukcyi przy wyborach delega-

cyi jest coraz bardziej prawdopodobne, a rząd austriacki musi zawsze liczyć się z ewentualnością, że przez udaremnienie wyboru delegacyi, także i ta instytucya w obecnej jej formie stanie się co najmniej niezdolną do akcyi. Poinformowani twierdzą, wprawdzie, że rząd jest „na wszystkie wypadki uzbrojony“ — ale doświadczenie nauczyło, że tą zbroją hr. Thuna był zawsze §. 14. Gdy zaś para-graf ten przy wyborze delegacyi logicznie zastosować się nie da, przeto rząd austriacki na ewentualność udaremnienia wyboru delegacyi musiałby sobie u monarchy uprosić zezwolenie na użycie tych środków, które w takim razie chce przedsięwziąć (jakich?). Czy łatwo będzie zezwolenie takie uzyskać, o tem powątpiewają, ponieważ nie trzeba nawet należeć do wtajemniczonych, aby wiedzieć, że zamierzone środki byłyby bardzo radykalnej natury, że z dzisiejszemi ustawami ugodowemi środki te harmonizować nie mogą, a nawet muszą je łamać w jednym z najważniejszych punktów“.

Otóż to dopiero zagadka do rozwiązania. W każdym razie odnosi się przykre wrażenie, czytając znów ów frazes o „uzbrojeniu na wszelkie wypadki“. W roku zeszłym, ścisłe rok temu był hr. Thun uzbrojony na wszelkie wypadki — a wynikiem tego był tryumf Węgrów na całej linii, kolosalne korzyści przez nich wobec Austrii odniesione, tutaj zaś tylko dalsze rozprężenie, coraz głębsze brnięcie w stan rzeczy nie konstytucyjny. Więć z obecnego „uzbrojenia“ może być chyba ten wynik, że znowu Węgrzy wygrają w sprawie kwo ty, która jeszcze wisi i w której hr. Thun jeszcze nie miał sposobności sprowadzenia klęski na Austrię. Zdaje się, że nie omieszka z niej skorzystać, gdy się nadarzy.

## Z nad miedzy.

Morawska Ostrawa, 6 sierpnia.

(Polska szkoła. — Polski dom. — Jedność. —

Odbyło się tu w robotniczym domu wielkie zebranie ludowe, na którym uchwalono następującą rezolucję: Obywatele i robotnicy Morawskiej Ostrawy domagają się założenia szkoły ludowej z językiem wykładowym polskim w Morawskiej Ostrawie kosztem gminy, z tem atoli zastrzeżeniem, że na wyższych stopniach nauki wykładane będą oba języki krajowe, t. j. czeski i niemiecki, lecz tylko jako przedmioty nadobowiązkowe; domagają się dalej wprowadzenia języka polskiego do wszystkich szkół ludowych w Morawskiej Ostrawie również jako przedmiotu nadobowiązkowego. Referowali członkowie ostrawskiego „Kola“, oraz dwaj towarzysze partyjni Burda i Maresz. Referenci podnosili oplakany stan szkolnictwa galicyjskiego, wobec czego Galicya zasila kresy ludem narodowo nieuświadomionym, przeważnie analfabetami. Przeszło 40.000 polskiego ludu zdane jest na łup wyzyskowi, demoralizacyi i wynaradawianiu. Zła gospodarka w kraju obniża wartość naszą jako narodu w oczach sąsiadów naszych, ztąd wypieranie się polskiego pocho-

dzenia. Lud polski dźwiga w Ostrawie wielki ciężar podatkowy, a mimo to dziatwa polska nie robi postępów, ponieważ nauka udzielana bywa w języku dla niej niezrozumiałym, około tysiąca polskich dzieci nie ma polskiej szkoły. Nie ma budynku w Ostrawie, którego by nie stawiała ręka polskiego robotnika, nie ma przedsiębiorstwa, gdzieby tenże nie pracował, a jednak prawo jego języka nie doznaje nigdzie uwzględnienia. My nie prosimy o jakąś łaskę, my żądamy, a gdy to nie pomoże, poprzemy żądania nasze demonstracyami, jeżeli sprawiedliwość nie będzie wymierzona, to trzeba ją wywalczyć. Taka mniej więcej była treść przemówień. Po półtoragodzinnnej rozprawie, przewodniczący Maresz zamknął zebranie.

Polski Dom buduje się tak, że na jesień ma stanąć pod dachem. Koszta budowy pokrywają udziały członków (jeden udział wynosi 10 zł.), oraz kredyt. Towarzystwu brakuje jeszcze 19.700 zł., które spodziewa się zebrać w drodze udziałów, inaczej musiałoby zaciągnąć pożyczkę na drugą hipotekę, tym razem na wyższy procent, bo 7 od sta. W ostatnim wypadku byłoby tylko 3.000 zł. czystego dochodu. Z przyjemnością podnieść należy, że ruch w Towarzystwie silnie się wzmacnia, dyrekcyja urządza się nader praktycznie, tanio a oszczędnie, i zwołuje częste zebrania, na których zasięga rad i wskazówek od członków, oraz przedkłada tymże sprawozdania ze swej czynności. Towarzystwo nie żąda żadnych ofiar lecz poparcia, za które daje w zamian zyski. Ktoby chciał wziąć czynny udział, i w ten sposób poprzeć tak ważną instytucyę na kresach, niech się zgłosi pod adresem „Towarzystwo budowy Domu polskiego w Morawskiej Ostrawie“. Towarzystwo wychodzi z humanitarnych pobudek, a przedsiębiorstwo jest tylko drogą do celu, o narażaniu na jakiekolwiek straty nie ma ani mowy. Kto zatem rozumnie pojmuje patriotyczną pracę na kresach, niech się stanie członkiem „Polskiego Domu“. W najbliższym czasie ogłosi dyrekcyja sprawozdanie ze swych czynności, a wtedy będzie się można o sprawie jeszcze dokładniej wywiedzieć.

„Jedność“ śląska toruje sobie coraz szersze łożysko. Założyła oddział w Jaworzu i zaczyna się przybliżać do Bielska, nie spuszczając z oka najwięcej zagrożonych kresów u brzegu Ostrawicy. Zeszłej niedzieli urządziły wycieczkę oddziały: bogumiński, jaworzniański i karwiński z dobrem powodzeniem, dziś urządza ją oddział cieszyński w Grabinie za miastem z pochodem przez miasto, czem zadaje kłam figurantom narodowym, którzy tylko narzekać umieją i wyciągać dłoń po jalmużnę. R.

## Listy londyńskie.

Londyn, 5 sierpnia.

(Sprawa Transwaalu. — Głosy publicystów. — Przewidywanie koalicyi kontynentalnej przeciw Wielkiej Brytanii).

(?) Parlament, po sesyi, która żadnym wielkim czynem nie zapisze się w historii, rozjedzie się w przyszłym tygodniu na sześciomiesięczny odpoczy-

wział się do dzieła. Pracował za dziesięciu, niejedno poprawił i zmienił — niejednego lepiej dopilnował i po roku miał uciechę, że i porządek był większy i budżet pomyślny. Zawział się po swojemu, z kamiennym uporem dążąc do celu — i pokochał ten swój Gródek, że o nim tylko snił i myślał.

A chłop zeń wyrósł duży i barczysty, zawsze jeszcze szorstki w mowie i ruchu, chociaż go w Łady nie bardzo okrzęsano, — opalony, nieładny, nie dbał o strój, o pozory, dziki do obcych, w domu miłujący, a pod twardą powłoką mający dobre serce i zdrową, prostą duszę.

Małą rozrywkę i przyjemność miały z niego kobiety samotne, ale były pod jego opieką bezpieczne i spokojne, a on je kochał po swojemu — głęboko.

Wtedy to niespodzianie zapowiedział swój przyjazd Wacio. Radość zapanowała w Gródku, bo go już pięć lat niewidziano i coraz rzadziej pisywał.

Pani Barbara, która ostatnimi czasy zapadała na zdrowiu, jakby ożyła i odmłodziła. Stary dom wyświeczono, a w około lato upiększyło ogród i pola i tak wszystko uśmiechnięte i barwne, przyjeło rzadkiego gościa.

Jakże był piękny, promienny, elegancki, jakże serce matki było zachwytem i tryumfem, gdy go tuliła do siebie. Nawet pani Anna się śmiała łaskawie — nawet Filip sianokosów nie pilnował, a siedział w domu i patrzył i słuchał.

A Wacio opowiadał z dumą o swych postępach. Miał już nominacyę na prokuratora do Kowna

Wszelkie prawa zastrzeżone.

## 27 BARCIKOWSCY.

Napisał  
Z MOGAS.

— Zawód was spotkał — rzekł sucho. — Oczerniliście niewinną kobietę. W biurze Korffa nie było nic podejrzanego, a umarł śmiercią naturalną. Należy być ostrożniejszym, nie wprowadzać w błąd sprawiedliwości! Zabrałem wszystkie papiery — są treści rodzinnej lub urzędowej. Jest też testament, zapisujący cały fundusz panu, panie baronie.

Korff się skłonił i szyderczo uśmiechnął.

— Spodziewałem się tego! — rzekł. — Biedny Oskar!

V.

W Gródku przez te lata mało co się zmieniło. Równie krzepko trzymała się pani Anna, zawsze cicha i smutna snuła się pani Barbara. Jadwisia skończyła nauki i po krótkim w domu wypoczynku, poszła w świat za chlebem. Dostała posadę nauczycielki w Kownie, u bogatego inżyniera, brata jednej ze swych klasztornych koleżanek i rada była z doli, odsyłając święcie matce prawie całą pensję.

Pomimo krzepkiego wyglądu, ciężko było wydolać pani Annie, to też zabrała Filipa z Ładynia, ku wielkiemu niezadowoleniu Barcikowskiego.

Bardzo praktycznie wykladał:

— Chłopak się zmarnuje w Gródku, siły i życie straci na marne. Gródek potrzebuje wkładu kapitału, bez tego żadna praca nie pomoże. Ma tu zapewnioną karyerę i chleb — mógłby wam skutecznie dopomódz groszem, — jak tam oboście się mordując. Sumiennie, nawet nie macie prawa chłopca mi odbierać. Wyrobiłem sobie zastępcę i wyręczy cię, a teraz tak mnie zostawiacie.

Pani Anna nie słuchała żadnych perswazyj, a co gorsza Filip także z nią trzymał.

— Babka ma rację! — odpowiedział poważnie, gdy go Barcikowski buntował. — Mój obowiązek jest w Gródku. Wiemci, że ruiny nie dźwignę, ale choćby kosztem życia, trzeba ją utrzymać. Na tom się hodował! Co robić. Niech pan spyta panny Muszki — ona także tego zdania.

— Doprawdy? — zawołał stary córki.

— A pewnie! — odpowiedziała rezolutnie. — Kto ma ziemię, powinien na niej pracować, a kto ma starą babkę i matkę samotną — musi im służyć...

— To dobrze! Zapamiętaj tę swoją zasadę i co do siebie. Zatem i ty musisz mnie staremu do śmierci służyć.

— I będę! — potwierdziła energicznie.

— A ja też mam nadzieję, że wybrnę! — rzekł Filip. — Wacio coraz wyżej idzie — on pieniądze zbierze i obiecał, że o Gródku pamięta.

Barcikowski pobity, ramionami ruszył i bardzo zimno rozstał się z Filipem.

Objął tedy chłopak zarząd i z wielką energią

nek, zostawiając władzę nieograniczoną i niekontrolowaną w ręku rządu. Użytek, jaki z niej uczyni w akcji na zewnątrz, przedewszystkiem zajmuje świat postronny. Jedną tylko kwestyą była na porządku dziennym — transwaalska i po otwartych oświadczeniach lorda Salisbury i p. Chamberlain'a nikt nie wątpi, że albo Transwaal ukorzy się dobrowolnie, albo zmuszony będzie do tego wojną. Trzeba być jednak przygotowanym, że się ostateczna decyzja przewlekać będzie z jaki miesiąc, albo nawet dłużej. Podczas kiedy zabiera się do ostatecznych negocjacji w Pretorii, rząd angielski sprowadza szybko coraz znaczniejsze siły wojskowe do południowej Afryki. W tej chwili telegraf donosi, że dwa wojenne okręty zawinęły do portu Lorenzo Marquis w zatoce Delagoa. Jeżeli odpłyną, to niedaleko i będą zastąpione przez inne.

Opinia pochwała tę stanowczą akcję rządu i daje mu przez to wszelką swobodę posuwania się naprzód. Nie spisałyby na wołowej skórze artykułów dziennikarskich i studyów po przeglądach, które wszystkie te same wypowiadają zdania, tych samych udzielają rad.

Na szczególną wzmiankę zasługuje jednak artykuł, wydrukowany w sierpniowym zeszycie wielkiego miesięcznika *Nineteenth Century*. Autorem jest sir Sidney Shippard, który był przez długie lata dygnitarzem w Kapie, jest *figura grata* u rządu. Zatyłował swoje studyum: „Czy przyjdzie nam utracić Afrykę?“ Zdaniem autora wybiła obecnie ważna godzina na zegarze cywilizacyjnym i postawiona została kwestya, jaka rasa będzie panować w Afryce: angielska czy holenderska. Jeżeli Anglia natychmiast nie zdusi smoka w kolebce, podpisze na siebie wyrok śmierci. Uzupełniała się Boerów, a osadnicy angielscy, zawiedzeni w swych nadziejach, przejdą na ich stronę. Utworzy się federacya Afrykanderów, ale pod zwierzchnictwem holenderskim i odpadek kolonii będzie ostatniem słowem tej zbyt cennej lekkości dzisiejszej. Rozgorączkowana imaginacya sir Sidneya Shipparda widzi za tą katastrofą szereg innych, utratę Australii, Indyi, zejście Wielkiej Brytanii ze swych wyżyn do roli podrzędnego mocarstwa. Mówiąc po polsku, ma się ochotę powiedzieć: „Strachy na Lachy!“ ale nie da się zaprzeczyć, że tego rodzaju rozumowania działają podżegająco na umysły.

Ala zatarg z Transwaalem nie jest jedyną kwestyą, gorączkującą Anglików. Niespodzianie przybyła druga — koalicya francusko-niemiecko-rosyjska przeciwko ich ojczyźnie. Otwieracie oczy ze zdziwienia, zapytując się, co mogło dać podstawę tej wieści i przypiszeć ją prawdopodobnie kanikularnym upałom i brakowi realniejszej strawy. Powodem do niej jest podróż francuskiego ministra spraw zagranicznych p. Delcassé do Petersburga. Ze podróży ta nagła i niespodziana daje pohop do najrozmaitszych komentarzy, nie dziwota. Ażaliż król korespondentów, p. Blowitz nie telegrafuje dzisiaj z Paryża do *Timesa*, że cesarz Mikołaj ma zamiar abdykować na rzecz swego brata Michała i że p. Delcassé zawieszony został, aby w imieniu sprzymierzonego mocarstwa odradzić mu taki krok rozpaczliwy. Czytając takie banialuki, ma się prawo zapytywać, z kogo się tutaj stroją żarty. Ale niemniej śmieszną jest pogłoska, że francuski minister układa plan krucjaty antiangielskiej.

W ostatnim zeszycie *National Review* jest bezimienny sensacyjny artykuł, starający się udowodnić, że stałem usiłowaniem cesarza Wilhelma jest utworzenie koalicyi kontynentalnej przeciwko Wielkiej Brytanii i Stanom Zjednoczonym. Pierwszym krokiem do urzeczywistnienia tego planu było pojednanie się z Francją i przeciągnięcie jej na swą stronę. W zamian za Alzację i Lotaryngę, której się Francuzi wyrzekają, ofiaruje im Belgię, z należącym

i po feryach posadę obejmie. Opowiadał o stosunkach, o łaskach naczelników, o wysoko stojących znajomych i przyjaciół, o świetnych nadziejach. Polszczyznę kaleczył haniebnie, brakło mu zupełnie wielu słów, inne przekręcał, zwroty miał czysto rosyjskie. Ale w pierwszej chwili tak wszyscy byli podnieceni, że tylko go wyśmiewano dobroduszenie, lub poddawano słowa, na których się zaciął. Treścią byli tylko zajęci.

Przegadali dzień cały i pół nocy, a na rozejściu Wacjo złożył matce tysiąc rubli — na początek! — rzekł, całując jej ręce — żeby zdrowie szanowała, nie żałowała na kurację i wygodę.

Plakała pani Barbara ze szczęścia, modląc się gorąco z dziękczynieniem do Boga, że jej dał tego dnia dożyć.

Nazajutrz i cały tydzień potem radość i wesołość nie wychodziły z Gródka. Wacjo słońce ze sobą nosił, był serdeczny, zajęty ich sprawami i troskami, o wszystko pytał, wszystko zwiędził, bawił się, nadszkakiwał babce, matkę całował i pieścił.

Nareszcie w przeddzień wyjazdu poprosił matkę o spacer do zameczyska i poszli powoli — on nagle spowaźniały, ona już znowu smutna myślą rozstania. Usiedli na darniowym wale i on rzekł:

— Teraz ja mamie wypowiadać się muszę. Ja się żenić chcę. Zakochałem się w śmierć.

— W kimże, dziecko? Opowiedz! — zawołała zająca bardzo.

do niej Congo, a sam dla siebie zabiera Holandję i jej kolonie na wschodnim Oceanie. Rosya ma znaleźć łatwą kompensatę na bałkańskim półwyspie. Autor nie tai, że wykonanie takiego awanturniczego planu potrzebuje czasu, ale zużytkowuje go jednocześnie dla utworzenia trzech tak silnych flot, ażeby się mogły mierzyć z brytańską. Pozwala nam to odetchnąć spokojniej: oddalone to jeszcze kataklizmy!

Ale tymczasem, wracając do rzeczy na seryo, zbliżanie się widoczne Niemiec do Francji zabija ćwieka w głowę Anglikom. Zdają sobie sprawę, że ich porozumienie pod egidą Rosyi, z dodatkiem mocarstw, które już z niemi znajdują się w sojuszu, odosobniło by Anglię bardziej, aniżeli kiedykolwiek dotąd. Na takie niekorzystne położenie jedno tylko lekarstwo znaleźć mogą: ścisły sojusz ze Stanami Zjednoczonymi. Rasa anglo-saksońska zjednoczona, potrafi stawić czoło koalicyi europejskiej! Trzeba przyznać, że wszystkie te pogłoski i programaty, przychodząc nazajutrz po zamknięciu konferencji w Hadze, rzucają ciekawe światło za jej kulisy.

## Z prasy rosyjskiej.

*Obrazek z Sachalinu.*

Syberya, jako miejsce kary dla winnych i dla — niewinnych, nie przestała zaciekać cywilizowanej Europy, do której ją koleją tak znacznie zbliżyła. Pisarze rosyjscy czerpiąc w Syberyi mnóstwo tematów do swoich opowiadań, odsłoniли wiele, bardzo wiele smutnych i wstrząsających rzeczy.

W ostatnich czasach rolę takiego informatora o cierpieniach i mękach zesłanych, objął p. Doroszenko, który w swoich „Sachalińskich zarysach“, drukowanych pierwotnie w *Odeskim Listku*, a w dalszym ciągu w *Rosyi*, odkrywa tyle stron ciemnych, a bolesnych z tej smutnej księgi, pisanej krwią zesłańców, że „zarysy“ jego w literaturze syberyjskiej zajmą bezsprzecznie niepoślednie miejsce.

Oto jak ten autor charakteryzuje kobiety inteligentne, najczęściej żony lub siostry, towarzyszące dobrowolnie skazanym na katorgę braciom i mężom:

„Życie — i wiecznie drzeć, że ukochanego człowieka, za którym poszła na katorgę, w każdej chwili mogą obić nieniosierne knutami, i na łada kaprys lub donos zakutego w kajdany zamknąć w cuchnącej komorze, słyszeć, jak dziki kozak wysiła się na najbezsześcijsze wyrazy, aby dosadnie zaznaczyć swoje niezadowolenie z tego, że skazaniec przed nim nie uchylił czapki, wiedzieć, że ten ukochany, mądry i szlachetny zależy zupełnie od łaski takiego barbarzyńcy, że musi stać przed nim godzinami całemi, zziębły, wściekły i bezsilny i że musi mówić: „Wasze wysokobłagorodie“ — to przecież są tortury straszniejsze może od tych, które sam skazany znosi.“

Jakie to proste, jakie stare i jakie — nieludzkie! Zupełnie, jak w „Zapiskach iz „Miertwawo Doma“.

*Piotr Wielki o awansach.*

*Kotlin* wydrukował własnoręczny ukaz Piotra Wielkiego, twórcy tabeli rang, odnoszący się do awansów. Ukaz ten pochodzi z roku 1726, a w druku pojawił się po raz pierwszy dopiero teraz.

Ukaz ten podajemy w dosłownem tłumaczeniu: „Chociaż w wielu państwach potężnych i możnych jest ten obyczaj, że awanse zależą od liczby lat służby, ale porządek ten nie zdaje mi się być zupełnie dobrym i nie całkiem dobrym, ale przeciwnie — szkodliwym dla interesów państwa a często i dla tych, którzy awansowani bywają, jako się ni-

— Mam fotografię. Niech mama spojrzy i powie, czy można się nie kochać.

Spojrzała uważnie, długo.

— Śliczna twarz, klasyczna! Ale czy ona dobra panienka, czy cnotliwa i czy z naszego stanu? Kto ona? Jak się nazywa? Gdzie mieszka?

— Ja mamie wszystko opowiem! — rzekł zmieszany tym wstępem i już wcale siebie nie pewny.

— Ona wdową jest po baronie Korffie.

— Niemka zatem? — przerwała już niechętnie.

— Ma teraz dwadzieścia trzy lata. Dziecko prawie, a taką już ciężką dolę przeżyła. Mniejsza o piękność, ale jaka rozumna, wykształcona, elegancka, jaka przytem dobra i kochająca. Świat mój, życie, szczęście, to ona!

— Ale kto jest? Jak się nazywa? Jak z domu? — niespokojnie spytała pani Barbara.

— Aleksandra ma na imię.

— Moskiewka! — krzyknęła matka, blednąc i chwytając się za serce swe chore.

Ten okrzyk, ten ton był już dla niego wyrokiem, ale wtedy on się zapalił do walki.

— Nie Moskiewka. Nienawidzi Rosyi, tyle co mama. Języka nawet mało zna, nigdy nie używa. Wychowana za granicą. Kocha Polskę i Polaków, uczy się po polsku, marzy, by tu przyjechać, kraj i rodzinę poznać. (C. d. n.).

żej pokaże, — każdy bowiem może to łatwo zrozumieć, że Bóg nie wszystkim dał jednakowe zdolności i na przykład:

1) jeżeliby godzien był rangi generał-majora ostatni w spisie pułkownik, to potrzebaby albo czekać na śmierć wszystkich poprzedzających go pułkowników, albo wszystkich porobić generał-majorami lub brygadierami, których znalazłoby się nagle przeszło 60, a co robić z taką liczbą generałów i ileby to kosztowało.

2) Jeżeli nie według wartości pracy, ale według lat służby następują awanse, to tracą na tem obie strony, jak to już wyżej było napisane. Na przykład: jeżeli generałem zostanie ten, który nie ma dosyć sił i zdolności do zarządzania pułkiem, to w pierwszym rzędzie szkodę wielką ponosi państwo, w drugim zaś sam, bo państwo musi go ukarać i bardzo ostro ukarać. Jąbym sobie życzył, aby wszyscy sprawę tę zrozumieli tak jasno, jak ją rozumiał pewien sternik admirałskiego okrętu, który w ostatniej wojnie anglo-francuskiej uratował okręt swój od pożaru i obronił przed atakiem francuskim, wówczas właśnie, kiedy już admirał z załogą chciał zeń uciekać. Królowa Anna w uznaniu zasług prostego sternika, mianowała go kapitanem, on jednak honoru tego nie przyjął, ale prosił o datek pieniężny, ponieważ nie czuł w sobie dosyć siły, aby dobrze zarządzać załogą. I tak nie byłby ani sternikiem, ani kapitanem.

Ponieważ jednak nie każdy jest taki mądry, dlatego też ja postanawiam niniejszym ukazem, aby nikt nie obrażał się przeskoczeniem go w awansie; nie tłumaczył się nieświadomością“.

*Uniwersytety.*

Nie cała prasa rosyjska zachwyca się znanym projektem urządzenia internatów w uniwersytetach rosyjskich, na co przeznaczono kwotę 3,262.000 rubli.

Rosya pisze: Jednym z najważniejszych postulatów w sprawie uniwersytetów jest polepszenie stosunków materialnych młodzieży. Do tego celu prowadzą rozmaite drogi i służą różnorodne środki, wśród których zniesienie opłaty za naukę czyli t. zw. „honoraryów profesorskich“ jest lepsze, niż wszystkie internaty itp. urządzenia. Miliony, które ma się wydać na te ostatnie, większy przyniosą pożytek, jeżeli się je obróci na uregulowanie stosunków materialnych tak profesorów, jak i studentów, niż, gdyby ich użyto na założenie choćby największej liczby internatów.

## Z sali sądowej w Rennes.

Tym, co wznosili budynek gimnazjalny w Rennes, pewnie ani się śniło, że gmach ten stanie się miejscem historycznym, w pełnem znaczeniu tego wyrazu, widownią ostatniego aktu wielkiego dramatu, który pod koniec XIX. wieku tak bardzo zaciężył na dziejach wewnętrznych Francji.

Nieregularny kompleks szarych budynków, które otoczący ogromny dziedziniec, stykają się z sobą i tworzą jedną budowę — to liceum. A na tym dziedzińcu jedną stroną przylutona do głównego budynku, świeci swemi olbrzymimi oknami duża sala, w której odbywają się szkolne uroczystości.

Dzisiaj przed drzwiami tej sali nie widać typowo dobroduszej twarzy sługi szkolnego. Miejsce jego zajęli żandarmi, którzy obsadzili wszystkie wejścia do sali z tym dla siebie honorem, że sąsiadują z najwyższymi osobistościami w państwie, z prezydentem republiki, generałami i w. i.

Wnętrze sali jest skromne i piękne. Zdobny w złocenia strop, niezwykle wysokie podium dla trybunału i osób należących do procesu, ściśnięte szeregi ławek i stołów i zbita masa głów, błyszczące bagnety trzymających straż żołnierzy i formalna powódź światła, które wchodzi tu dziesięcioma olbrzymimi oknami, oto widownia procesu.

Na sali cisza, nie grobowa, ale jakaś inna. Z nieczem jej nie można porównać, chyba z tym niemym zamętem, który podnosi mózg wówczas, kiedy dawno już rzucone i okielkowane nasienie myśli i uczucia wysyła pierwszą łodyżkę na światło krytyki i rozumu. To cisza tworzenia, która panuje teraz w sali gimnazjalnej w Rennes.

Przerzywa ją tylko cichy, ale jakiś twardy głos prezydenta, który zadaje pytania i stanowczy głos Dreyfusa, który odpowiada.

Odwrocony od publiczności, pokazuje jej tylko plecy zgarbione i złamane i tył czaszki pokryty tylko z dołu krótko postrzyżonymi, rzadkimi i — białymi włosami, z pomiędzy których przebija się żywy kolor świeżej i nie zwiedłej jeszcze skóry.

Czasami tylko, kiedy w toku mowy odwróci głowę, może oko ciekawego dojrzeć, że na tych złamanych barkach los zawistny osadził kształtną głowę o młodej twarzy. Gładko wygolona, zdobna w drobny, jasny wąsik, czyni Dreyfusa podobnym raczej do młodego kadeta, który niedawno dopiero dostał kapitańskie epolety.

Łysina jednak, która niepodzielnie zapanowała nad twarzą, rozwiewa tę iluzję zupełnie przypominając, że tam nad tą młodzieńczą twarzą, w tym zboliałym mózgu demony rozpacz i wątplenia obrały sobie siedlisko na długich lat pięć...

**Kufry, kuferki, torby, nesesery** poleca magazyn  
i wszelkie przybory do podróży nowości

**E. MACHAYSKIEGO, Lwów**  
róg ulicy Jagiellońskiej i Trzeciego Maja

I dalej w nieskończoność ciągnie się indagacja, a owa postać stoi pochylona i tragiczna z tem zespoleniem w sobie młodości i wycieńczenia. Czasem się pochyli i zadrży, czasem się dumnie podniesie na chwilę, a prezydent dalej cichym głosem zadaje pytania.

## KORESPONDENCJE.

Łańcut, 8 sierpnia.

Założone tu zostało towarzystwo pod firmą „Akcyjne Towarzystwo dla wyrobów tkackich i sukienniczych“, mające na celu podniesienie dotyczących gałęzi przemysłu krajowego. Na pierwszym walnem zgromadzeniu, odbytem dnia 7 sierpnia, pod przewodnictwem hr. Potockiego, skonstatał komisarz rządowy wpłatę kapitału 100.000 zł. poczem przystąpiono do wyboru Rady zawiadowczej i komisji rewizyjnej.

W zgromadzeniu wzięło udział osobiście 28 akcyonariuszy, którzy łącznie z pełnomocnictwami reprezentowali kapitał akcyjny 95.400 zł. i głosów 954. W zgromadzeniu prócz innych akcyonariuszy byli obecni pp. Władysław Zeńczak, delegat Wydziału krajowego, dalej dr. Różycki, delegat Banku krajowego a wreszcie pp. Kossuth i Szydłowski, dyrektorowie krajowego Związku przemysłowego.

Do Rady zawiadowczej, złożonej z 7 osób wybrano pp. Onufrego Ambroziewicza, dra Henryka Dymidowicza, Władysława Jurka, Marcina Szulca, Alojzego Teleczyńskiego, Antoniego Zabielskiego i Bolesława Żardeckiego.

Do komisji rewizyjnej złożonej z 3 członków wybrani: pp. Wacław Jaworski, Jakób Krzan i Jan Kobek. Zgromadzenie walne upoważniło Radę zawiadowczą do zakupu od Towarzystwa produkcyjnego i handlowego parowej przedalini, połączonej z zakładem apretury sukna w Rakszawie, jak również wszelkich zapasów surowego materiału i gotowych wyrobów. Spółka akcyjna przyjęła na siebie obowiązek dostarczania surowych materiałów w zamian za gotowe wyroby krajowej szkole sukienniczej w Rakszawie i tkackiej w Łańcut. Bezpośrednio po walnem zgromadzeniu odbyło się posiedzenie Rady zawiadowczej, na którym wybrano prezesem Towarzystwa p. Bolesława Żardeckiego, zastępcą prezesa p. Ambroziewicza. Z chwilą ukonstytuowania się, rozpoczęła Rada zawiadowcza statutową działalność.

Wiedeń, 6 sierpnia.

(Kraina humoru. — Austriacki związek sceniczny. — Biblioteki ludowe. — Łazienki ludowe. — Kongres taneczników.)

(JK.) D'r Hamur und Gemüthlichkeit — wyznoszą się zwolna po za peryferyę właściwego Wiednia. Elektryczność, automaty, nowomodne restauracje, w miejsce swobodnych i wygodnych knajp, to wszystko, wraz z ciągłym napływem obcych żywiołów, zmienia szybko lokalny koloryt Wiednia. Kto znał wygląd pierwszej dzielnicy przed dziesięciu laty, zdziwiłby się, gdyby ją oglądał teraz. Tak szybko modernizuje się Wiedeń.

Staje się zadość nowoczesnym wymaganiom, ale dobra, pocziwa, wiedeńska Gemüthlichkeit cierpi na tem. A chcąc ją przeciwie gdzieś spotkać, tę Gemüthlichkeit, darmo jej szukać w Praterze, w Schönbrunnie, albo choćby na Kahlenbergu. Trzeba umyślnie zabłąkać się na same granice Hernalsu, trzeba wędrować do Meidlingu. Tam też przed paru dniami (1 bm.) apoteozowano s' Weanerthum, das unverfälschte; pod hasłem „W krainie humoru“ (Im Reiche des Humors), odbyła się wielka, doskonała zabawa, z przedstawieniami, z szansonistkami, z akrobatami, a na końcu, co najważniejsze — z tańcami. Olbrzymi ogród głośno restauracji Weigla w Meidlingu, był przepełniony najpiękniejszymi typami wiedeńskimi. Były te wszystkie Annerl, Mizrl, Lini, Tini, itp. w swych charakterystycznych perkakowych bluzkach i słomkowych okrągłych kapeluszkach (Girardi-Hütte). Blend włosy zasypane korianolami, na dekoltowanej szyi szklane perły, a małe spracowane rączki w niebieskich rękawiczkach. Flirtują na zabój z każdym, ktokolwiek się nawinie. Na stołach szklanki z tego-rocznem winem, d'r Heurige. Na scenie, umieszczonych z przodu ogrodu, śpiewają najlepsi Bänkelsängerzy, stary Guschelbauer, Schmitter, Rötzer, Schöber, Hirsch, Pawłowski itd. Melodye odwiecznych i najnowszych kupletów rozlegają się, przerywane tylko dzwonieniem szklanek i talerzy. Dopiero gdy przychodzi refrain, podnosi się w takt muzyki jeden grzmiący śpiew całej ogrodowej publiczności. Program ogłaszał historię rozwoju instytucji śpiewaków ludowych na alegorycznym tle.

Przy tej sposobności odpiewano wszystkie naj-sławniejsze piosenki ludowe wiedeńskie — i na scenie zjawily się postacie najslawniejszych Volkssängerów od Hanswursta, Augustina, Hacksfellnera, do Babbysty Mosera, reformatora pieśni ludowej, — aż do śpiewaków czasów obecnych. Był to obraz sceniczny p. t.: Der Volksbarde von Einst und Jetzt. Naturalnie młoda pieśń zwyciężyła w końcu starą a na scenie „reformator“ Moser (komik

Hirsch) zaśpiewał staremu harfarzowi, dem alten Poldi, starą piosenkę sercu wiedeńskiemu tak miłą „Brüderlein mein, Brüderlein fein, einmal muss geschieden sein“. Dochód z zabawy przeznaczono na wspólny fundusz dla śpiewaków ludowych. Sądząc z natłoku publiczności i ogólnego animuszu, dochody musiały być niezłe.

Wobec tego wystąpienia zorganizowanej siły pieśni ludowej, nie mogła też wyższa szlachetniejsza sceniczna sztuka pozostać w tyle — i Austriacki związek sceniczny (Oesterreichischer Bühnenverein) zaznaczył tego tygodnia bardzo energicznie swe istnienie. Mianowicie wydział związku przypomniał sobie, że dla tysiąca członków, których posiada stowarzyszenie, nie wystarczy organ związkowy, redagowany tak nędznie, jak dotychczasowa Oesterreichische Theaterzeitung — i postanowił wedle projektów omawiać w piśmie odtąd prócz spraw finansowych i czysto wewnętrznych związku, także wszelkie objawy życia teatralnego i literatury scenicznej w ogóle. Piękny plan, czekamy jego wykonania.

Według statystyki ogłoszonej przez tutejsze towarzystwo oświaty ludowej, biblioteki ludowe w liczbie trzynastu rozrzucone po Wiedniu, wypożyczały wspólnie w minionych sześciu miesiącach przeciętnie 3.470 książek dziennie. Razem od nowego roku wypożyczono 635.990 tomów, a więc o 117.500 więcej, niż w tym samym czasie zeszłego roku. Poznać stąd jak potrzebną instytucją dla szerokich mas jest biblioteka — i jak z dniem każdym wzmagają się w nich zapal do nauki. Biblioteki te utrzymują się przeważnie z ofiarności publicznej. Gmina nie robi dla nich prawie nic. Skarb państwa ignoruje je zupełnie!

Sumę 65.000 guldenów przeznaczyła gmina na wybudowanie łazienek ludowych w XVII. dzielnicy. Według przyjętego projektu, budynek będzie dwupiętrowy z 45 łazienkami dla mężczyzn i 20 dla kobiet. Wykończony ma być do wiosny i oddany do publicznego użytku. Karta wstępu kosztować ma tyle, co w innych łazienkach ludowych, mianowicie pięć centów.

Dnia 17 b. m. o godzinie drugiej popołudniu spełni się w restauracji „Zum blauen Freihaus“ doniosły fakt dziejowy, zwłaszcza dla historii Wiednia bardzo charakterystyczny. Odbędzie się — „pierwszy (i ostatni?) ogólny austriacki kongres taneczników“. Donosi o tem urzędowa Wiener Zeitung! Wnioskować stąd można, iż „kongres“ ten nie ma zamiaru protestować, ani przeciw § 14, ani ugodzie węgierskiej, ani wogóle przeciw całemu „tańcowi na wulkanie“, który od siedemnastu miesięcy hr. Thun regularnie parę razy co dzień wcale paprawnie wykonywa. Pocziwy kongres!

## Jeszcze w sprawie śmierci śp. Franciszka Zimy.

Fachowy lekarz w Głosie Narodu, krytykując orzeczenie policyjno-lekarskie w Słowie Polskiem pomieszczone, wedle którego dyr. Zima „zmarł śmiercią nagłą i naturalną“ twierdzi, że przy miążdżycy ogólnej tętnie tylko wtenczas nastąpiłaby śmierć nagła, gdyby nastąpiło pęknięcie tętnicy i krwotok wewnętrzny, w następstwie tego twierdzi, że śmierć szybka skutkiem miążdżycy tętnie jest tu wykluczona. Ów fachowy lekarz, rozpatrując szczegóły sekyi, wyklucza także naturalną śmierć nie nagłą wskutek osłabienia funkcyj serca, gdyż nie znaleziono większej ilości skrzepów w komórkach sercowych.

Mnie się zdaje, że odmiennie zdanie lekarza z Głosu Narodu, polega na odmiennym pojęciu wyrazów: „śmierć nagła“. Wyraz „nagła“ nie powinien być w orzeczeniu lekarskim użyty. Powiedziećby tu raczej można, że miała miejsce śmierć niespodziewana — ale i to nie dla lekarza, który chorego kilka dni przed śmiercią badał.

Dla lekarza czytanie opowiadania Czerwińskiego o ostatnich chwilach zmarłego wystarczyło, aby sobie wytworzyć już naprzed obraz sekyi, zupełnie zgodny z obrazem, jaki protokół sekyi wykazał. Ja n. p. pozwolę się na świadectwo radcy sądowego p. Taniackiewicza, że w pogadance prywatnej opowiadałem mu jeszcze przed ogłoszeniem protokołu sekyi, że znajdzie się zmiany, które później były rzeczywiście stwierdzone i na tej podstawie twierdziłem z wielkim prawdopodobieństwem, że o otruciu mowy nie ma.

Dyr. Zima po wizycie rodziny był nadzwyczaj zdenerwowany, potem przechadzał się, placząc, później czuł się zmęczonym, rozebrał się do bielizny (czuł bowiem instynktownie, że to zmniejszy bezdech), czuł niepokój, nie mógł znaleźć odpowiedniej pozy, kładł krzesło na łóżku, aby się na niem oprzeć, zlał z łóżka a usiadł na ziemi itd itd., a w piersiach czuł niepokój.

Otóż wiemy, że tak zachowują się chorzy z niedomogą serca, a nie wiem, jaka trucizna mogłaby w ten sposób działać. A czyż nie było dość przyczyn niedomogi serca?

Miażdżycę wszystkich tętnic, a więc i tętnie sereu krew doprowadzających, przerost tegoż, a więc w podaszym wieku i zwyrodnienie grubego a złe odżywionego mięśnia sercowego.

Takie i tak wielką pracę wykonywujące serece

musiało raz przestać funkcyonować. Jeżeli przypuszczamy nieraz wstrząs (choć), który skutkiem wstrząsania pozbawia nagle życia człowieka, u którego zmian po śmierci nie znajdziemy, dlaczegoż tu nie możemy przyjąć, że silne wstrząśnienie, jakie akt oskarżenia wywarł, poraziło w krótkim czasie przerosłe, zwyrodnione, schorzone serece starca.

Brak skrzepów w większej ilości świadczy tylko o tem, że ostatnie wysiłki serca były dość energiczne.

Rozumie się samo przez się, że sekcya policyjno-lekarska, wykluczając „otrucie środkami działającymi miejscowo, w sposób „żrący“, nie miała na myśli środków niszczących gwałtownie tkaniny, jak stężone kwasy, ale środki, które działając zabójczo na organizm, zostawiają na błonie śluzowej żołądka nadżerki, jak np. arszenik.

Dr. Jakliński.

Przy odnawianiu prenumeraty, zmianie adresu i reklamacyach należy zawsze dołączać opaskę adresową.

## Czas odnowić przedpłatę!

We Lwowie kwartalnie . . . . . 3 złr.  
miesięcznie . . . . . 1 złr.

1-razowa wysyłka 2-razowa

Na prowincyi do końca roku 5.50 ct. 6.70 ct.  
kwartalnie 3.30 ct. 4.— ct.  
miesięcznie 1.10 ct. 1.35 ct.

Przy wyjeździe do kąpiel lub na letnie mieszkanie, prosimy podać nam nowy adres, przy załączeniu dotychczasowej opaski adresowej dla uniknięcia przerw w odbiorze pisma.

## Kronika miejscowa.

Lwów, 9 sierpnia.

Jutro:

- 10 sierpnia. Czwartek, Wawrzyńca mecz.
- Wschód słońca o godzinie 4 minut 54, zachód o godz. 7 minut 14.
- O godzinie 6 1/4 wieczorem grać będzie muzyka wojskowa 24 p. p. w parku Kilińskiego.

**Przedpłata na nieśmiertelność.** Tajemnicze ptaki niebieskie, które chcą jeść, nie siejąc, ani orząc, grasują ciągle we Lwowie. Tym razem urządzają polowanie na nowy rodzaj głupoty ludzkiej — próżność. Za marnych pięć guldenów można zostać nieśmiertelnym, a przynajmniej sportretowanym i opisanym w książce. Pojętna perspektywa. Nad jej popularyzowaniem pracuje po cichu spółka bezimiennych rycerzy przemysłu, która rozesała podobno w tysiącach egzemplarzy zaproszenie do przedpłaty na... nieśmiertelność. Są dwa rodzaje odezów. Pierwsza zaopatrzona nagłówkiem „Wydawnictwo jubileuszowe albumów biograficznych sławnych i zasłużonych ludzi narodów słowiańskich“ brzmi:

Z okazji nadchodzącego 20 stulecia, utworzył się komitet, który pragnie dać poznać wszystkim sferom społeczeństwa ludzi sławnych i zasłużonych szerepu słowiańskiego, nieśmiertelniając ich imiona przez wydanie dzieła biograficznego. W dziele tem pomieszczone będą: fotografie wraz z życiorysami ludzi sławnych i zasłużonych, by przyszłe pokolenia wiedziały, że ze złości i dumą winny wspominać imiona swych dziadów i protoplastów.

Komitet „Jubileuszowego wydawnictwa“ oceniając pracę i zasługi społeczne Jaśnie Wielmożnego Pana, pragnie takowe uwiekopomnić i dlatego prosi o nadesłanie fotografii i życiorysu swego, które pomieszczone będą w gronie ludzi sławnych i zasłużonych, bezinteresownie, za opłaceniem jedynie kosztów wykonanej kliszy miedziorytowej, wynoszących zł. 5, którą to kwotę prosimy najuprzejmiej wraz z fotografią i biografią nadesłać.

Serya wydanego dzieła mieścić będzie 1.000 najzasłużeńszych mężów narodów słowiańskich, do których Jaśnie Wielmożny Pan orzeczeniem komitetu z dnia 2 sierpnia b. r. zaliczony zostaleś.

Komitet Jubileuszowego Wydawnictwa:

Witold Dorożyński, Waleryan Kotowski, Andrzej Rekowski, Stefan Urbanowski, Ignacy Kinel, dr. Antoni Dobija, Włodzimierz Czarliński, R. Piotrowski, Piotr hr. Radoliński, Jan Juszczyk, dr. Antoni Zawisza, Henryk Fałęcki.

Nazwiska te są — jak się zdaje — sfalszowane. P. Ign. Kinel prosi nas o zaznaczenie, że ani on, ani jego ojciec nie podpisywał odezwy. P. Urbanowski jest znanym przemysłowcem z Poznania, człowiekiem poważnym. Co on mógłby mieć z tem wspólnego? Hrabów Radolińskich nie ma u nas wcale. Więc mamy do czynienia z jakąś ciemną robotą. Jakby na drwiny, prospekt zaopatrzono winietę, wyobrażającą Mickiewicza!

Druga odezwa zawiadamia o zamierzonym wydawnictwie „illustrowanego biograficznego szematu państwowego“ p. t. „U schyłku wieku“. Jest to jakby nieśmiertelność niższego rzędu, bo chociaż kosztuje

Dla słomianych wdowców

najstosowniejszą rozrywką jest nauka jazdy na rowerach w obszernym ogrodzie w szkole

PATRIA  
Ul. Kościuszki 8. (róg ul. Trzeciego Maja)

także 5 zł., jednak rezerwuje dla swoich wybranych miejsce już tylko na wydawnictwie ściennem. Co zaś szczególnie, że spekulanci każą sobie nadsyłać pieniądze pod adresem: „Kasa oszczędności na rachunek wydawnictwa jubileuszowego”!!!

Czy policja nie powinna się zaznajomić bliżej z tym masowym wyrobem wielkich ludzi? Byłoby to tem bardziej pożądane, że przedsiębiorcy ów komitet przedkłada jeszcze rachunki dodatkowe, a w ogóle jest bardzo... nieuchwytny.

**Przemiany „węża morskiego”.** „Wąż morski” odbył w tym roku ciekawą metamorfozę. Dwa piśma urządziły świeżo następujący rekord pomiędzy Krakowem a Lwowem. *Nova Reforma* podała z widoczną intencją żartu następującą wiadomość: „W grocie Twardowskiego na Krzemionkach pod Krakowem, znaleziono niezwykle żabę. Dorównywała ona wielkością żółwiowi i waży 17½ kilogramów. Żaba ta budzi w sferach zoologów krakowskich niezwykle sensację”. W odpowiedzi na tę fantastyczną opowieść o potomku chyba samego „Smoka Krakusowego” *Gazeta Narodowa* odpowiedziała następującą wiadomością: „Z pod Peltwy pod Lwowem donoszą nam o nadzwyczajnym wypadku. Na łące, mianowicie przed tygodniem, pszczoły zagryzły na śmierć parę koni, co kroniki rolnicze notują co najwyżej raz na setkę lat”.

**Napad na ulicy.** Ulicą Gródecką powracał wczoraj wieczorem z dworca kolei, konduktor pocztowy X. wraz z żoną. Naraz nadbiegł z tyłu jakiś podejrzanej konduity jegomość i ugodził kobietę tak silnie łaską w głowę, że ta bez przytomności runęła na ziemię. Mąż napadniętej przytrzymał sprawcę i oddał go w ręce policji. Aresztowany tłumaczył się, że pani X. chwilę przedtem, znajdowała się w szynku przy ul. Grodeckiej a wszczawszy burdę ze zgromadzonymi gośćmi, jednego z nich poczęstowała dość silnie w usta. Uderzenie łaską miało być aktem zemsty ze strony obrażonego robotnika za zniewagę, doznaną w restauracji. Sprawa pozostała na razie nie rozstrzygnięta.

**Twardy sen.** J. K., słuchacz praw doniósł wczoraj policji, że w chwili, gdy pogrążony był w słodkiej drzemce popołudniowej, w mieszkaniu własnym, niewiadomy sprawca wszedł do pokoju i z leżącego na stole pugilaresu zabrał mu banknot pięcioreńskowy. Originalny to złodziej, który nie skorzystał z twardego snu K. i nie zabrał pugilaresu wraz z całą jego zawartością.

**Zginęli bez śladu:** Czeladnik szewski, Józef Święciecki, który przed kilku dniami oddalił się z pracowni swojego pryneypala i dotychczas nie powrócił; oraz Stanisław Orłowski, 14-letni chłopak, chory umysłowo, który porzucając dom rodzicielski — zgubił się we Lwowie, za jednym i drugim policja czyni poszukiwania.

**Nieludzka matka.** Marya X., żona robotnika, posprzeczawszy się z mężem, uknęła z domu, pozostawiając na łasce losu, bez pokarmu — dwutygodniowe dziecię. Nad niemowlęciem ojciec w policji przyszedł szukać opieki i dopiero jej interwencji udało się zniewolić nieludzką matkę do spełnienia macierzyńskich obowiązków.

**Sarobójstwo.** Dziś rano o godzinie 7-mej odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru kelner, Jakób Tuch, zamieszkały przy ul. Blacharskiej 1. 24. Liczył zaledwie 17 lat. Przyczyną targnięcia się na życie — choroba, której skutki młodzieńcowi wydały się tak tragicznymi, że postanowił umrzeć.

**Zmiana nazwiska.** Namiestnictwo zezwoliło p. Leonowi i drowi Zygmuntowi Zembatym, na zmianę nazwiska rodowego Zembaty na Zembecki.

## Kronika krajowa.

**Dr. Jaromir Czelakowsky,** profesor historii prawa czeskiego w uniwersytecie praskim, członek praskiej akademii umiejętności, archiwaryusz Pragi i konserwator centralnej komisji zabytków sztuki, bawi w Krakowie dla studyów nad stosunkami czesko-polskimi w XVI w. Prof. Czelakowsky, wybitny historyk prawa, jest synem znakomitego poety Władysława Czelakowsky'go, autora „Róży stolistnej”, który wspólnie z Kolurem dał początek odrodzeniu literatury czeskiej w pierwszej połowie bieżącego stulecia.

**Zamordowany przez żołnierzy.** Z Jarosławia donoszą nam 8 bm.: Rynek jarosławski był w niedzielę widownią grozą przejmującego wypadku: pod bagnietami rozstrzelanych żołnierzy padł o godzinie 8½ wieczorem, trupem Kornel Danielak, stróż kamieniczny. Rzecz miała się jak następuje:

Przed tygodniem zabawiał się Kornel Danielak w towarzystwie kilku artylerzystów w szynku Jakóba Ringa. Do bawiących się przystąpił szeregowiec 40 pp. Bonifacy Tomasz i rozpoczął zwadę, w toku której gdy groził użyciem broni, Danielak wyrwał mu z pochwy bagniet. Wtedy zaczęli się obaj szarpać, aż w końcu zwrócił Danielak Tomaszowi dobrowolnie bagniet. W bóje skaleczył Danielak lekko Tomaszowi twarz; Tomasz, wychodząc z szynkowni, zawołał groźnie: „Ja ci to odpłacę”.

Dnia 6 bm. wyszedł Danielak wieczorem na miasto i wstąpił do trafiki, położonej przy ul. Ostrowskiej, gdzie kupił cygaro, następnie zawrócił ku rynkowi. W pobliżu ratusza stało kilku żołnierzy z 40 pp., obok których przeszedł Danielak spokojnie, nie przezuwając nic złego. Zaledwie minął tę gromadkę, wyskoczył z niej jeden z żołnierzy i uderzył Danielaka tak silnie pięścią w głowę, że tenże upadł na ziemię. Podniósł się jednak zaraz i począł szukać kapelusza, który mu przy uderzeniu spadł. Natenczas do pierwszego napastnika przyłączyło się dwóch jeszcze i wszyscy

trzej obalili Danielaka ponownie na bruk. Leżącego poczęli kłuć bagnietami, a gdy jękał, uciekli.

Wnet leżącego na ziemi Danielaka okolił tłum, a z strażnicy w ratuszu, słysząc zgiełk, nadbiegł oficyał policyi miejskiej p. Koszuta. Ten pierwszy spostrzegł krew płynącą z rany w plecach leżącego i widząc, że ranny kona, odwiózł go do szpitala. W drodze Danielak zmarł. P. Koszuta zarządził natychmiast energiczne śledztwo i istotnie w poniedziałek rano wykrył sprawców zbrodni. Są nimi żołnierze 40 pp. Bonifacy Tomasz, Józef Panek i Józef Zaucha.

Doniesiono o wykryciu sprawców komendzie pułku, która ich kazała przyaresztować, i osadzić w aresztach, gdzie ich pilnie strzegą.

Sekcja zwłok Danielaka, dokonana przez lekarzy sądowych dra Goldstauba i lekarza Ackerbauera w obecności dra Marynowskiego, lekarza powiatowego, wykazała na plecach denata trzy rany lekkie od pchnięcia ostrym narzędziem spiczastem, podobną ranę lekką na tyłogłowie, wreszcie ranę śmiertelną pod lewą łopatką, zadaną — jak w tym wypadku — niewątpliwie bagnietem, dążącą przez lewy szmat płuc w głąb klatki piersiowej. Zgon spowodował gwałtowny krwotok wewnętrzny.

Wynik sekcji udowadnia, że Danielak został z tyłu, zatem skrytobójczo zakłuty. Dzisiaj o godzinie 4 popołudniu odbył się pogrzeb Danielaka, który postawił żonę i 3 drobnych dzieci.

Cały Jarosław drży z oburzenia, bo istotnie grozą przejmując fakt, że w społeczeństwie ucywilizowaniem, pada pod razami mściwych żołnierzy spokojny obywatel, ojciec rodziny.

Przyaresztowani żołnierze przyznali się do winy; komenda 40 pp., spisane z nimi protokoły odesłała komendzie korpusu w Przemyśle.

**Dom narodowy w Cieszynie.** *Gwiazdka Cieszyńska* pisze: „Dowiadujemy się z pewnego źródła, że pragnienia nasze zaczęły się wkrótce w ciało przyoblekać. Tego roku we wrześniu rozpoczną się roboty około urządzenia sali i odnowienia budynku. Sala będzie od frontu, obejmie pierwsze i drugie piętro, a zostanie także urządzona galeria. Na dole pomieści się nasza restauracja. Jest już nie nadzieja, ale pewność, że będziemy się zbierali od Nowego Roku we własnym domu dla uciechy i nauki. Kosztu urządzenia sali i naprawek wyniosą sumę stosunkowo niewielką. Towarzystwo posiada ją w gotówce”.

**Kapitańczuka,** który skutkiem orzeczenia psychiatrów lwowskich, nie stanie już przed ławą przysięgłych, odstawił sąd stanisławowski tamtejszemu starostwu, to zaś odesłało go napowrót do Kulparkowa. Przeciw temu zarządzeniu wniósł obrońca Kapitańczuka, adw. dr. Bibring sprzeciw, zarzucając starostwu stanisławowskiemu brak kompetencji w tej sprawie. Do zarządzenia właściwego powołane raczej było starostwo nadworniańskie, Jamna bowiem, jako miejsce zamieszkania Kapitańczuka i jako miejsce popełnionej zbrodni leży w powiecie nadworniańskim. Po za tem rozstrzygającym będzie niewątpliwie w kwestyi puszczania Kapitańczuka na wolną stopę względ ten, że zbrodni skrytobójczego morderstwa dopuścił się on, według orzeczenia psychiatrów, w przystępie chwilowego szalu, a dla takich pacjentów Kulparków pomieszczenia nie ma.

**Burza szalała** onegdaj nad Jaremczem. Pioruny biły raz po raz, gęsta mgła zasłoniła góry. Deszcz lał strumieniami, a przestraszeni letnicy z trwogą oczekiwali coraz to nowych wystrzałów piorunowych. Wspaniale wyglądał Prut wezbrany, którego mocno wzburzone fale unosiły kolosalne kłody drzewa budulcowego i szczątki zerwanych mostów. Piorun nabawił strachu letników, mieszkających w pensjonacie panny Węclewskiej. Wpadł tam przez okno do pokoju, w którym znajdowała się panna S., przebił przeciwną ścianę i wypadł drugą ścianą. Gdy to się stało, letnicy zgromadzeni byli w pokoju jadalnym i w pierwszej chwili nie mogli sobie zdać sprawy z tego, co się stało. Dopiero gdy panna S. wybiegła przestraszona z pokoju, wołając „piorun uderzył”, zrozumieli niebezpieczeństwo, które im groziło.

**Wijski anarchista.** We wsi Modlniczka koło Krakowa, pod Zabierzowem, tajemnicze jakieś indywiduum, w panicznym strachu utrzymuje całą wieś okolicę. Przed paru miesiącami spłonęły w Modlnicze, w pewnych odstępach czasu, 2 budynki gospodarcze. Za każdym razem rozrzucała nieuchwytna jakaś ręka po wsi kartki z przechwałkami, że autor ich jest sprawcą kłeski i zamysła zbrodnię swoją czyniósł powtórzyć. Od tej chwili kartki, niekaligraficznie i nieortograficznie pisane, z pogrozkami na miejscowego dzierżawcę, wójta, proboszcza parafii itp., obiegają ustawicznie, wywołując postrach i przerażenie. Albo więc ma się tutaj do czynienia z rutynowanym zbrodniarzem, albo z półgłówkiem; w każdym razie cała okolica czuje się zagrożoną. Zandarmerja dotąd sprawcy nie ujęła.

**Ucieczka do Ameryki.** Daniel Lichtblau, handlarz koni w Kopalinach (powiat bocheński), pożyczł w sposób podstępny 1.100 zł. od Szelachne Stela i w gotówkę zemknął prawdopodobnie do Ameryki, zapisano za zbiegiem listy gończe.

**Wystawę ilustrowanych kart** korespondencyjnych urządza w Krakowie z końcem bieżącego miesiąca komitet „Czeskiej Besedy“ na dochód budowy pomnika czeskiego poety Bolesława Jabłońskiego, zmarłego na Zwierzyńcu pod Krakowem. Prócz tego celu kierował się komitet chęcią przedstawienia rozwoju tej nowej gałęzi przemysłu w Polsce i krajach czeskich, by dać tak szerszej publiczności, jak i sferom interesowanym możność osądzenia, w jakim kierunku należy popierać i rozwijać tę gałąź sztuki obra-

zowo-topograficznej. Zwraca się przeto komitet wystawowy do wszystkich nakładców i wydawców kart korespondencyjnych z widokami, by do 20 bm. zechcieli nadsyłać na ręce „Czeskiej Besedy“ w Krakowie swe kolekcje korespondentek. Z prośbą tą zwraca się komitet również do wszystkich polskich stowarzyszeń, korporacji i zakładów przemysłowych, nie mniej do prywatnych zbieraczy kart pocztowych, by zbiory swoje raczyli wypożyczyć komitetowi wystawy na czas jej trwania tj. na 2 do 3 tygodnie. Osobne jury, złożone z artystów malarzy i znawców fachowych sądzić będą wystawione kolekcje, a właściciele najlepszych zbiorów otrzymają nagrody.

**Tatarów czy Tartarów?** Na twierdzenie p. s. b., że poprawnie powinno się mówić „Tatarów“, odpowiada pewien Stanisławowianin: Szan. korespondent jest w błędzie, skoro obwinia władzę za używanie rzekomo fałszywej nazwy „Tartarów“. Nie mam ani obowiązku, ani potrzeby bronić zarządu kolei i poczt, ale w poczuciu miłości dla pamiątek historycznych śmiem powołać się na takie powagi, jak dr. prof. Alojzy Pokorny (przecież nie Niemiec!), który właśnie broni nazwy Tartar, a nie Tatar, gdyż tylko nazwa Tartar oznaczała tych wojowników szepetu tureckiego, którzy pod wodzą Dżenghis-hana w pierwszych rzędach zalali Europę, i którzy walczyli w jego pierwszych szeregach; nazwa więc Tartar znaczy po niemiecku *der Vorkämpfer*, a powstała z tego Tatar jest późniejszą o wiele nazwą. Jeżeli zaś miejscowość „Tartarów“ nosi właśnie tę, a nie przekreśloną nazwę, to należy do dyrekcji kolei i dyrekcji poczt poczytać za dobre, że nie zmieniły tej nazwy.

**Wycieczkę do Jaremoza** urządza w niedzielę 13 b. m. Tow. muzyczne im. Moniuszki w Stanisławowie. W program wchodzi koncert Tow. muzycznego, wesele huculskie, spacer do skały Dobosza i grotty Haleckiego, oświetlenie elektryczne wodospadu, ognie sztuczne i t. p. Na miejsce zabawy wybrano prześliczną łąkę tuż nad wodospadem. Komitet zabiera z sobą muzykę 95 p. p., a zatem bez tanów się nie obejdzie. Oprócz zwykłych pociągów wyruszy w ten dzień ze Stanisławowa także umysłny pociąg wycieczkowy.

**Stanisławów, 8 sierpnia.** Kupey tutejsi krzątają się około założenia gremium kupieckiego. Poczyniono już kroki odpowiednie u władzy i niebawem odbędzie się zgromadzenie kupców, celem uchwalenia statutów. Rzecz dziwna, że dotychczas świat kupiecki tutejszy reprezentacji swojej żadnej nie miał. Jak wiadomo, Stanisławów jest miastem handlowym i przemysłowym, liczba samostojnych kupców wynosi około 200, nie licząc firm nieprotokolowanych, kramarzy itp. Kiedy onego czasu czyniono zabiegi w ministerstwie handlu o założenie tutaj Izby handlowo-przemysłowej, zapytał dawniejszy p. minister handlu wysłańców stanisławowskich: „A macie panowie tam swoje gremium?“ „Niestety, nie“, brzmiała odpowiedź. „Postarajcie się zatem najpierw o nie, a potem zobaczymy“, odpowiedział pan minister. Z powołaniem do życia gremium kupieckiego będzie można utworzyć samostną kasę chorych, co wobec znanych stosunków, bardzo byłoby potrzebne i pożądane.

W niedzielę najbliższą odbędzie się zgromadzenie ludowe pod gołem niebem, na które zaproszono także posł. Daszyńskiego. Mówić on będzie o sytuacji politycznej, stworzonej konsekwencyami panowania §. 14, wieczorem zaś wypowie w teatrze odczyt.

**Przemyśl, 8 sierpnia.** W niedzielę spostrzegła siedziarka Słocińska, przechodząc targowicą około godz. 10 w nocy, że jakaś kobieta z kwilącym dzieckiem na ręku, przechadza się nad Sanem. Rozciekawiona tem przystanęła. Po chwili owa kobieta rzuciła dziecko w wodę i zawróciła ku miastu. Słocińska przytrzymała ją jednak i zaczęła wołać o pomoc. Wnet nadbiegł policyant miejski Humańczyk. Przytrzymał kobietę i zarządził za dzieckiem poszukiwania, które uwieczzył pomyslny skutek, gdyż dziecko, podtrzymywane na łalach pieluszką, wydobyło żywym z wody. Na policyi sprawdzono, że wyrodna matka nazywa się Rojza Ringel i pochodzi z Brzózki. Ringelówna tłumaczy się tem, że nieślubne dziecko było jej ciężarem.

**Tarnopol, 8 sierpnia.** Nauczyciel ludowy Jaffe Ozyasz, nie umiejący kierować końmi, najechał na placu Sobieskiego na starca, złotnika N. tak nieszczęśliwie, że starzec dostawszy się pod koła, niebezpiecznie odniósł kontuzje i stracił oko.

Most dla pieszych, prowadzący do parku przez dworzec kłojowy, nie jest formalnie do przejścia, tak zatrute tam jest powietrze. Pod mostem tym publicznym urządzony jest chlew, gdzie maństwo drobiu i zwierzy domowej ma swe legowisko.

W Plotycy pod Tarnopolem, obwiesił się dziś włóścianin Stefan Jureczko, 28 lat liczący. Powód samobójstwa nieznany.

**Cieszanów, 7 sierpnia.** Wczoraj odbyło się przedstawienie amatorskie na dochód rozszerzenia kościoła parafialnego. Odegrano monolog „Pierwszy raz“, następnie dwie jednaktówki „Podejrzana osoba“ i „Na przekór“, zakończył zaś żywy obraz. Poprawną grą odznaczyła się p. Musiałowiczowa, oraz pp. Kinasiwicz i Kowalski. Po przedstawieniu nastąpiły tańce. Zjazd z okolicy i udział osób miejscowych, mimo niepogody, był nadspodziewanie liczny.

**Ciężkowice, 7 sierpnia.** Staraniem młodzieży akademickiej, bawiącej na wakacjach w Ciężkowicach, urządzono wieczorek ku czci Słowackiego. Po kantacie, odśpiewanej przez chór męski z Tarnowa i zagajeniu p. P., nastąpiła gra na fortepianie, odczyt o Słowackim, śpiew solowy, deklamacja i produkcja chóru.

Czysty dochód z uroczystości przeznaczono na sprowadzenie zwłok wieszczki do Krakowa. J. P.

**Właściciele nowych gorzelni** zaprasza poseł Klemens Dzieduszycki, aby raczyli jak najliczniej przybyć do Lwowa i zejść się w hotelu Imperial w dniu 18 sierpnia (piątek) o 3 godzinie popołudniu.

**Omyłka.** W piątkowym numerze w ogłoszeniu nominacji sądowych, zasła pomyłka, mianowicie zamiast adjuńtem został Włodzimierz Wereszczyński do Cieszanowa, miało być „Włodzimierz Iwanicki do Peczennizyna, a Julian Wereszczyński do Cieszanowa“.

**W administracji naszej** złożył p. dr. Mittelmann, adwokat ze Złoczowa kwotę 2 złr. otrzymaną od Majera Josia Friedmanna na rzecz Freidy Steinbruch ze Złoczowa tytułem umówionej grzywny za zniewagę, za zgodą Freidy Steinbruch — na rzecz gimnazjum polskiego w Cieszynie.

**Rozbite puszek Mickiewiczowskich** dało rezultat następujący: w handlu p. Baczynskiego zlr. 22 42, w cukierni p. K. Kruszyńskiego 1 33, w banku krajowym (puszka p. Borkowskiego) 1 55, w Towar. kredytowym ziemskim (puszka p. Lachowskiego) 2 90. Z puszek „Zjednoczenia“ w Janowie i Brzuchowicach wyjęto 1 09. Razem otrzymano 34 złr. 29 ct.

Puszki pełne zgłaszać należy do p. Kazim. Peplowskiego w gal. Kasie oszczędności.

**Teatr „Alhambra“** przy ulicy Łyczakowskiej 1. 122. Dziś we środę: „Kozioł ofiarny“, komedia w 3 aktach. Początek o godzinie 8 wieczorem.

**Konkurs ogłasza** Rada szkolna okręgowa w Gródku na posadę kierownika, kilku starszych i młodszych nauczycieli. Termin wnoszenia podań do 13 września br.

**Zmarli:** Tomasz Wroceński, urzędnik kasy oszczędności m. Nowego Sącza, w 38 roku życia.

**Na wszelkie zapytania** odpowiada administracja tylko po otrzymaniu 5 ct. marli.

**Agentów** do zbierania ogłoszeń nie wysyłamy. Prosimy umawiać się o nie *wprost z administracją przy ulicy Chorażczyzny 1. 17.*

**Tępy słuch.** Jedna bogata dama, uleczona sztucznymi bębniakami usznymi dra Nicholsona od głuchoty i szumu w uszach, przeznaczyła 20.000 marek do dyspozycji instytutu dra Nicholsona, aby biedni, których nie stać na kupno tych bębniaków, mogli je dostać darmo.

Listy adresować należy: Instytut Nicholson. „Longcott“. Gunnersbury, London, W. England.

**Gabryelski (Krzysztofory, Kraków)** sprzedaje fortepiany z najznakomitszej w świecie fabryki Steinway po 3000, 4000, 5000 i 6000 koron.

## Z ziem polskich.

**Litania polska.** W Gliwicach na Górnym Śląsku toczyła się w sobotę przed sądem ławniczym rozprawa przeciw niejakiemu Tomaszowi Winiarskiemu, oskarżonemu o to, że śpiewał wraz z wielu innymi w kościele w Pryskowicach litanię po polsku, a nie po niemiecku, jak zarządził miejscowy proboszcz. Sąd naauł Winiarskiego winnym przekroczenia rozporządzeń kościelnych, skazał go na dwa miesiące więzienia i polecił go natychmiast uwięzić.

**O pożarze Grodna** donoszą jeszcze: Spalona dzielnica zwana „Żydowszczyzną“, położona była nad wąwozem, którym płynie rzeczka Horodniczanka do Niemna. Zabudowana domkami drewnianymi ubogiej ludności żydowskiej, część ta miasta zasłonięta jest od góry jedną z ładniejszych ulic, Zamkową, a z boku Soborną i zabudowaniami wojskowymi. To właśnie wzgórze, mierzące około 60 metrów wysokości, załato się możem płomieni, które strawiły największą w mieście, od 300 lat z górą istniejącą synagogę i ogarnęły potem zabudowania straży ogniowej i wojskowe, gdzie w szpitalu letnim znajdowało się wówczas 144 chorych. Spaliło się ostatecznie oprócz synagogi około 140 domów ludności żydowskiej, najuboższej, szpital wojskowy 3 pułków, składy straży ogniowej, 5 szkół żydowskich, dom modlitwy, fabryka tutek, wiele drobnych warsztatów i sklepów.

**Ogrody dla dzieci.** Tow. higieniczne warszawskie obradowało na ostatnim zebraniu nad urządzaniem w Warszawie ogrodów, przeznaczonych dla zabaw dziecięcych. Przewodniczący zawiadomił zebranych, iż władza wyższa w zasadzie przychyliła się do urzeczywistnienia projektu i ustąpienia na ten cel przez miasto odpowiednich placów, zastrzega sobie jednak przedstawienie szczegółów programu, według którego odbywać się mają zabawy. Towarzystwo postanowiło wysłać do różnych miejscowości delegatów, którzy zbadać mają na miejscu sposób urządzenia i prowadzenia tam ogrodów dziecięcych, następnie zaś przedstawić ich opis. W tym więc celu uda się: do Szwecji i Szwajcaryi pp. Bielecki i Karpowicz, do Odessy i Kijowa dr. Szumlański, sekretarz towarzystwa. Delegaci otrzymywać będą z funduszy towarzystwa wynagrodzenie w sumie 15 rub. dyet dziennych. Koszty ogólne wysłania delegatów wyniosą 1.050 rub.; będą one pokryte z funduszu zapisanego przez ś. p. Rau'a.

**W ręce komisji kolonizacyjnej** przeszedł w Księstwie Poznańskim majątek polski Wolice w powiecie żnińskim, własność p. Dudy, za cenę 220.000 marek, natomiast majątek Tylicz w powiecie brodnickim w Prusiech Zachodnich nabył od Niemca Challa za 117.000 marek p. Graduszewski z Boleszyna.

## Polacy w obczyźnie.

**Polacy w Berlinie.** O zaprowadzenie polskich nabożeństw starają się od dawna Polacy berlińscy w północnej części miasta. Na odbytem niedawno zebraniu uchwalono wysłać petycję do kardynała Koppa, ponieważ dotychczasowe starania u miejscowej władzy duchownej nie odniosły skutku. Odpowiedź na petycję nie nadeszła, natomiast zaprosił ks. Neuber do siebie p. Januszewskiego, przewodniczącego komisji, zajmującej się tą sprawą. Ksiądz starał się przekonać p. Januszewskiego, że władza duchowna ma wielkie tru-

dności z pozyskaniem stałego księdza polskiego, a to skutkiem braku duchownych. Wyraził także zdziwienie, dlaczego Polacy koniecznie żądają nabożeństwa polskiego, skoro w życiu codziennym używają języka niemieckiego? a nawet dzieci nie uczą inaczej, jak po niemiecku. Pan Januszewski odpowiedział, że Polacy wprawdzie w życiu codziennym muszą (?) używać języka niemieckiego, jednakże Boga chwalić chcą w języku polskim. Ks. Neuber zapewniał, że o ile od niego zależy, będzie się starał uczynić zadość życzeniom Polaków, jednakże na razie nie może niczego przyrzec.

**O samobójstwie milionera** Ryłskiego, na Kaukazie, donoszą jeszcze następujące szczegóły: Zmarły pochodził z Królestwa i jak pisał pisma kaukaskie za udział w powstaniu 1863 r. był zesłany na osiedlenie w Syberyi, potem wszakże dozwolono mu przenieść się na Kaukaz. Z początku zajmował stanowisko kolejowego droźnika, przedsiębiorczość i energia uczyniły go w ciągu niespełna lat 30 jednym z najbogatszych przemysłowców naftowych. Przyczyną samobójstwa była rozpacz wskutek podejrzenia, że przywłaszczył sobie naftę z sąsiednich naftociągów. Gdy pod zarzutem tego przestępstwa został uwięziony, jego zakłady przemysłowe dotknięte zostały klęską pożaru. Fakt ten rozstroił jeszcze więcej Ryłskiego i wpłynął, zdaje się, ostatecznie na fatalne postanowienie. Według *Czarnomor. Wiest.* winnym zarzucanemu przywłaszczenia nafty był nie Ryłski ale jego pomocnik, który zbiegł; aresztowano go wszakże w okolicach Warszawy. Ryłski pozostawił majątek, który obliczają na 10 milionów rubli.

**Wież polska za morzem.** Kraj opisuje w następujący sposób wieś polską w Brazylii: „Najważniejszą i najbogatszą osadą około Kurytyby jest Thomas-Coelho, w odległości 17 klm. od miasta przy drodze do Lapy. Koloniści pochodzą prawie wszyscy z Galicji, są oni bardzo oszczędni, skromni i wszystkim się dobrze prowadzi. Osada ta mazurska liczy kilka tysięcy ludzi, przeważnie zamożnych kolonistów. Domki są murywane, często piętrowe, tak, że osada czyni wrażenie niemieckiego miasteczka. Mają tam 3 kościoły i 2 parafie; największy polski kościół na ziemi brazylijskiej, w stylu gotyckim, wystawili własnym kosztem. Proboszczem był przez długi czas ks. Wziatkowicz, który wywołał wielką wojnę z biskupem i musiał przenieść się do innej parafii. — Dziś jes tw Porto-Allegre“.

**W Chicago,** jak czytamy w tamtejszych piśmiech polskich, mianowany został prof. dr. Kuflewski dyrektorem Biblioteki miejskiej. Urząd to bardzo zaszczytny, powoływani nań bywają ludzie wysoko wykształceni i znani w szerokich kołach obywateli miasta. P. Kuflewski, dotychczasowy profesor gimnazjum w Chicago, pochodzi z Księstwa. W Ameryce bawi od roku 1886.

## Z obcych stron.

**Prawa kobiet.** Socjalistyczny francuski minister handlu i przemysłu, Millerand, przyrzekł delegacji kobiet, że będą dopuszczane na równi z mężczyznami do konkursów, otwierających wstęp do wszelkich urzędów jego ministerium, i że, w razie powodzenia, będą otrzymywały takie same pensje, jak mężczyźni.

**O tablicę Puszkina.** Ryżki korespondent *Nowego Wremieni* zaznaczył fakt, który miał jakoby wydarzyć się w Majorenhofie. Według informacji korespondenta, przezwano tam ulicę Jomeńską „Puszkinią“ i umieszczono odpowiednie napisy. Następnie wskazuje z rozkazu właściciela Majorenhofu, bar. Firska, napisy te usunięto, a nawet „baron w piśmiech miejscowych miał odwagę oświadczyć, iż ul. Jomeńska pozostanie Jomeńską, gdyż *tel etait son bon plaisir*“. Korespondent *Now. Wr.* z gorczą podniósł ten fakt, tak mało liczący z polityką „zbliżenia się na gruncie wzajemnego szacunku i zrozumienia się“. Tymczasem korespondencyja z Rygi, zamieszczona w *Rossiji*, sprawę tę przedstawia w zupełnie innym świetle. „Według zarządzonego przez nas najszczegółowszego śledztwa — czytamy w tem piśmie — okazało się, że deszczulki z napisem „Puszkinią“ ul.“ zostały zdjęte tylko dlatego, że p. Firsks postanowił umieścić inne napisy, które głosiłyby „Puszkinią ulica“ (nie zaś „ul.“). Z wielkiej chmury mały deszcz. Ale należy teraz zapytać korespondenta *Now. Wr.*, czy szerzenie tego rodzaju fałszywych plotek ma dopomagać do „zbliżenia się na gruncie wzajemnego szacunku i zrozumienia się“?

**Tragiczny koniec zabawy.** Z Neapolu donoszą: „We Włoszech nie ma zabawy bez ogni sztucznych. I w dniu 2 b. m., z powodu święta neapolitańskiego, tłumy otaczały na Piazza Mercato saperów, którzy mieli puszczać obowiązkowe w takich razach fajerwerki. Z początku wszystko szło dobrze, a każda raca lub słońce promieniste wywoływały grzmoty oklasków. Nagle jeden z granatów, wypuszczonych w powietrze, nie pełł, jak był powinien, w górę, lecz spadł w tłum z wysokości kilkunastu metrów i na ziemi dopiero eksplodował, przyprowadzając o śmierć nieznanego z nazwiska młodzieńca. Powstała panika. Tłumy rzucili się do ucieczki, gdy jednak po huku eksplozyi zapanowała cisza, tłum wrócił powoli z bocznych uliczek na Piazza Mercato, a saperzy w dalszym ciągu zabrali się do ogni sztucznych. Dzień był jednak fatalny, zaledwie bowiem kilka rakiet z rykiem wyleciało w powietrze, znów granat spadł w tłum i eksplodował w ciżbie. Tym razem skutki były smutniejsze. Dwoje ludzi, rażonych odłamami granatu, na miejscu wyzionęło ducha, około 30 rannych zalegało ziemię. Nadto tłum, uciekając z miejsca wypadku, stratał kilkanaście osób, w tej liczbie ośmiu dzieci, których nie ma nadziei utrzymać przy życiu. Prosto z placu tłumy udały się do domu pyrotechnika, który dostarczył fatalnych

granatów, mistrz jednak ogni sztucznych, przewidując niewesoły epilog tej sprawy, uciekł w porę z miasta“.

**Wodowstręt urojony.** O okropnym wypadku donoszą z Loth z Belgii. Pewien robotnik fabryczny zabił nożem wściekłego psa, a następnego dnia tym samym nożem pokrajał śniadanie swoje. Wkrótce potem zaczął się skarżyć na jakieś niewyraźne cierpienie, wyszedł z fabryki i wrócił do domu; w napadzie jakiegoś szalu, zburzył całe pomieszkowanie i pokasał własne dzieci. Nieszczęśliwego ujęli po długiej gonitwie żandarmi i odstawili go do instytutu Pasteura w Lille. Otóż lekarz, kierujący zakładem, dr. Calmetta, stwierdził, że robotnik wcale nie zapadł na wodowstręt, lecz pod wpływem rozdrażnienia nerwowego, wmówił w siebie tę straszną chorobę, przypuszczał poprostu, że zaraził się od psa, krajać chleb tym samym nożem, którym ubił wściekle zwierzę. Auto-suggestya nie znika jednakże, jakkolwiek chory nie okazuje wstrętu do wody, pije mleko i skarży się tylko na ból w żołądku. Lekarze zalecili spokój i śledzą z ciekawością przebieg rzadkiej choroby.

**Rolnicze wykształcenie kobiet.** Z inicjatywy i za staraniem pani Barbary z Tereszenków Chaneńko powstaje w Kijowie „Towarz. popierania wykształcenia gospodarsko-rolnego wśród kobiet“. Statut owego Towarzystwa zatwierdzony został niedawno przez ministra rolnictwa. Celem jest szerzyć pośród kobiet wiadomości, niezbędne w gospodarstwie wiejskiem. Ma więc Towarzystwo prawo otwierać szkoły specjalne, organizować odczyty, zjazdy, biblioteki, a w końcu pośredniczyć w uzyskaniu posad. Członkowie rzeczywiście obowiązani są wносить 5 rb. rocznie, albo 100 rb. jednorazowo.

**Poważne sceny nadworne** zaczynają tęsknić za swywołnemi tanami operetki. Już drugi teatr nadworny sprowadza do swego repertoaru lekką muzykę; najpierw zrobiła to scena nadworna w Berlinie, a teraz w Hanowerze. Zacznie „Nietoperz“ Straussa.

## Telefoniczne i telegraficzne depesze „Słowa Polskiego“.

### Przeciw §. 14.

**Wiedeń, 9 sierpnia.** Z prowincji nadechodzą jeszcze nieustannie wiadomości o uchwalonych protestach przeciw ordynansom rządu hr. Thuna na podstawie §. 14. Między innymi Rada m. Bielska uchwaliła protest przeciw okrojowaniu ugody z Węgrami, oraz nowym podatkom na podstawie §. 14.

### Podróże ministra Dipaulego.

**Wiedeń, 9 sierpnia.** Minister handlu, bar. Dipauli, który powraca dziś z Paryża, zamierzał udać się nibawem stąd w podróż inspekcyjną do północnych Czech.

Ministrowi nie gotują tam jednak, jak słychać, sympatycznego przyjęcia.

I tak: *Reichenberger Zig.* doniosła wczoraj, że prezydium libereckiej Izby handlowej zwróciło uwagę p. ministra, że przybycie jego do okręgu libereckiego w obecnej sytuacji politycznej nie byłoby wcale pożyteczne. Prezydium Izby uważało sobie za obowiązek przestrzedz w tej mierze p. ministra handlu.

### Konfiskata.

**Liberec, 9 sierpnia.** Artykuł *Reichenberger Zty.*, omawiający podróż ministra Dipaulego do Czech skonfiskowała prokuratura państwa.

### Spadek akcyi kolei północnej.

**Wiedeń, 9 sierpnia.** Na wczorajszej giełdzie akcyi kolei północnej (Nordbahn) spadły dość znacznie. Powodem spadku był fakt, że jeden z sensułów ofiarował 6 akcyj tej kolei na sprzedaż, ale nie znalazł kupców. Dopiero przy zamknięciu giełdy sprzedał je, ale po kursie o 40 zł. niższym.

### Fałszywe pieniądze.

**Wiedeń, 9 sierpnia.** Nauczyciel języka francuskiego Wiktor Hovasse i jego brat Jerzy zostali aresztowani w chwili, gdy przyszli do rytmownika, celem odebrania zamówionych pieczęci, sporządzonych do fałszowania złotych pięciorników i srebrnych dwurubliówek.

Aresztowani przyznali się do winy.

### Sprawa Dreyfusa.

**Berlin, 9 sierpnia.** W tutejszych kołach rządowych sądzą, że podróż ministra francuskiego Delcassé'go do Petersburga pozostaje w ścisłej łączności w sprawę Dreyfusa i odwołaniem rosyjskiego pełnomocnika wojskowego w Paryżu, bar. Frederiksa, który miał odegrać w sprawie Dreyfusa bardzo brzydka rolę. Na razie trzymają rzecz całą w wielkiej tajemnicy, aż do ukończenia procesu w Rennes, poczem mają nastąpić sensacyjne odkrycia.

### Proces Dreyfusa w Rennes.

**Paryż, 9 sierpnia.** *Echo de Paris* dowiaduje się, że generał Boisdeffre w zeznaniach swoich przed sądem wojennym w Rennes wymieni ową osobistość, należącą do zagranicznej ambasady, która rzuciła podejrzenie na Dreyfusa.

**Rennes, 8 sierpnia.** Sprawozdanie o wczorajszej tajnej rozprawie uzupełnić należy jeszcze kilkoma szczegółami. Mianowicie, w czasie kilkogodzinnych rozpraw wyjaśniał tylko gen. Chamoine tajne dossier ministerstwa wojny. Nie było jednak

żadnej nad niem dyskusji. Nastąpi ona dopiero na publicznem posiedzeniu trybunału podczas *playdoyer* obrońców, oraz w czasie przemówienia komisarza rządowego Carriere'a i to pod tymi samymi warunkami, co przed trybunałem kasacyjnym, mianowicie nazwiska różnych osobistości zastąpione będą literami: a, b, c, d i t. d.

W dniu dzisiejszym wyjaśnia gen. Chamoine w dalszym ciągu tajne *dossier* ministerstwa wojny. Komentowanie tajnego *dossier* ministerstwa spraw zagranicznych przez Paleologue'a rozpocznie się jutro, lub w piątek.

**Rennes, 9 sierpnia.** Dzisiejszą rozprawę przerwano o g. 10 rano. Zarządzono i na dziś te same środki ostrożności, co wczoraj i onegdaj. Sądzą, że komentowanie tajnego *dossier* potrwa dłużej niż pierwotnie przypuszczano, tak, że jawna rozprawa odbędzie się dopiero w przyszłym tygodniu.

**Rennes, 9 sierpnia.** Gdy Dreyfusa odprowadzano do więzienia po dzisiejszej rozprawie — zebrała się przed gmachem grupka ciekawych, która chciała mu się przyjrzeć. Konna żandarmerya rozprószyła tłum.

#### Proces o St. Jago de Cuba.

**Madryt, 9 sierpnia.** General Toral został uwolniony.

#### Jubileusz lekarza.

**Iwonicz, 9 sierpnia.** Obchód jubileuszowy dra Dębickiego, lekarza zdrojowego, odbył się wczoraj w sposób bardzo uroczysty. W sali konwersacyjnej powitała jubilata orkiestra, poczem przemówił hr. Józef Załuski, podnosząc zasługi jubilata.

Deputacya kobiet i dzieci wręczyła dr. Dębickiemu bukiety. W bankiecie wzięło udział 50 osób. Przemawiali: p. Szeliński, dr. Merczyński, redaktor, K. Skrzyński, Stauber, a Rossowski wygłosił wiersz na cześć p. Dębickiego.

Następnie zabierał głos prof. K. Dutkiewicz i dr. Stauber, a profesor Zipper wniósł zdrowie pp. Dębickich.

Dr. Dębicki wzruszony do głębi, dziękował za tyle objawów życzliwości i niezasłużonego uznania, zakończył zdrowiem rodziny Załuskich, wreszcie członek Izby panów Gorajski wniósł „Kochajmy się”.

Nadeszły setki telegramów. Wieczorem Iwonicz zajaśniał iluminacją, a piękny dzień jubileuszowy zakończył się ochoczym baltem.

#### Protest Tow. rolniczego.

**Kraków, 9 sierpnia.** Komitet krakowskiego Towarzystwa rolniczego, którego starania o utworzenie w Krakowie stacyi doświadczalnej nie zostały dotąd uwiedzione pomyślnym skutkiem, mimo przyrzeczeń rządu, postanowił wystąpić z energicznym protestem przeciw temu zaniedbywaniu interesów rolnictwa.

#### Kartel naftowy.

**Budapeszt, 9 sierpnia.** *Pesti Naplo* dowiaduje się, że kartel naftowy został już zawarty. Przytępili doń wszystkie rańdery, z wyjątkiem dwóch. *Naplo* twierdzi, że kartel ten wszedł już w życie. Jedyną przeszkodę stanowiła rafinerya w Orszowie, która została zakupioną i będzie prowadzona na wspólny rachunek.

Celem skontrolowania warunków kartelowych, utworzono dwa biura w Wiedniu i Budapeszcie.

Kartel podwyższył już cenę nafty o 1 zł.

#### Strejk.

**Paryż, 9 sierpnia.** Wczoraj wieczorem odbyło się zgromadzenie około 2000 strejkujących robotników Towarzystwa gazowego, na którym uchwalono trwać nadal w strejku.

#### Samobójstwo.

**Wiedeń, 9 sierpnia.** Pierwszy maszynista w gmachu parlamentu, Karol Przybil, zastrzelił się dzisiejszej nocy. Powodem samobójstwa były rozterki rodzinne.

#### Śmierć od udaru słonecznego.

**Pięciokościół, 9 sierpnia.** Porucznik 44 pp. Edward Sochay zmarł wczoraj nagle podczas marszu, z powodu udaru słonecznego.

#### Eksplodujący list.

**Berlin, 9 sierpnia.** W jednym z tutejszych urzędów pocztowych eksplodował wczoraj list, nadany jako wzór bez wartości. Eksplozyi towarzyszył silny huk. List zapalił się, a od niego zajęły się także inne listy.

#### Stan powietrza.

**Wiedeń, 9 sierpnia.** Prognoza dla Galicyi na jutro: miejscami pochmurno, ciepło, skłonność do burz.

## Rozmaitości.

**Zmora śpiewaczek.** Zmorą, która dusi artystki dramatyczne i śpiewaczki nawet w snach spokojnych, jest obawa... zbytniej tuszy. Niektóre z tych pań prowadzą poprostu aszetyczny sposób życia, a jednak zyskują na wadze, a krągłające kształty zatracają coraz więcej wdzięku młodości. Do takich należy popularna aktorka angielska, Fanny Davenport, która od lat kilku walczy bohatersko z wciąż przybywającą tuszą. Przed paru laty pani Fanny chadzała po 80 wiorst dziennie, jadła tylko sałatę z pomidorów lub kartofle

z oliwą, aż wreszcie zeszczipiała, ale ze stratą wagi straciła także piękność oblicza, które zbladło i nabrało cech starości. Słynna śpiewaczka pani Calve również pozostaje wciąż pod grozą rosnącej tuszy, tak, iż prowadzić musi życie wzorowo regularne, niby bokser lub atleta. Marcelina Sembrich Kochanska co parę lat udaje się po poradę do znakomitości wiedeńskich, które przepisują śpiewaczce ścisłą dietę. I śpiewaczka Melba zachowuje dziewiczość kształtów jedynie dzięki spartańskiemu trybowi życia. Wogóle stwierdzono, iż śpiewaczki odznaczają się niezwykłym popędem do tycia.

**Konkurent acetylenu.** Najprzód był w powszechnym użyciu zapalona sznapa sosnowa. Tej konkurencyj zroził kaganiec, kagańcowi świeca łojowa, świecy łojowej, świeca milowa, świecy milowej nafta, nafta gaz, gazowi elektryczność, elektryczności acetylen, a ledwie się acetylen w ostatnich czasach zrodził, już mu wyrósł konkurent w chemicznym krewnym jego, a co do siły światła również powinowatym etylem.

I acetylen i etylen fabrykuje się z tych samych materyałów i tylko do etylenu potrzebną jest elektryczność. Materyał mianowicie, złożony z węgla, aluminium, kraemu i węgla, miesza się ze sproszkowanym koksem i przez tę mieszaninę przepuszcza się silny prąd elektryczny.

Powstaje wówczas mieszanina carbolit, który w połączeniu z wodą daje tak samo etylen, jak calciumcarbide w połączeniu z nią daje acetylen. Wskutek tego odkrycia nabierają wartości odpadki z hut żelaznych, bo właśnie z tych odpadków można fabrykować etylen.

Sprzedaż odpadków obniża koszt wyrabiania żelaza. Etylen ma być tańszy od acetylenu. Pierwszą fabrykę etylenu budują Amerykanie w stanie Indiana, pod Hammondem, pod bokiem wielkiej huty żelaznej.

**Siła fal głosowych.** Edison doświadczeniem praktycznym dowiódł, że siła fal eterycznych, wywołanych n. p. przez mowę podczas dłuższego przemówienia może deskę przedziurawić. Zbudował mianowicie taką maszynę, którą w ruch wprawiają fale głosowe. Posadził przed maszyną jedną ze swoich pomocnic, najbieglejszą w języku i polecił jej przez kwadrans mówić. Po kwadransie maszyna przewierciła deskę na wskrós. Maszynę tworzy zwyczajny bębenek telefonowy, który pod wpływem głosu zaczyna drgać. Delikatny oścień przytwierdzony do bębna, popycha zębate kółko, a na osi kółka umieszczoną jest delikatna śróbka bez końca, która znowu obraca większe kółko zębate. Na jednym końcu osi tego drugiego, większego kółka jest umieszczony świder, który po kwadransie mówienia do bębna, przewiercił deskę, grubą na półtora centymetra. Po tym wynalazku będzie można ściany parlamentów budować z cienkich bloniek, a mowy parlamentarni oprócz tego, że będą po staremu dobrze wspólnymi obywateli omawiali, będą mogli równocześnie wprawiać w ruch fabrykę jakichś użytecznych przedmiotów.

## Dział ekonomiczny.

### Depesze handlowe z d. 9 b. m.

| Kurs lwowski:    |   |             |                 |
|------------------|---|-------------|-----------------|
| Za 100 rubli sr. | . | placę: 127— | zjadają: 128-12 |
| Za 100 marek     | . | " 58-50     | " 58-50         |
| 20-frankowka     | . | " 9-50      | " 9-60          |

(Bank rolniczy we Lwowie).

Lwów dnia 9 sierpnia.  
Dziś notujemy za 100 kilogramów loco Lwów.  
Pszonica gotowa 8-25 do 8-40. Pszenica nowa 7-75 do 8—, żyto gotowe 6— do 6-25. Żyto nowe 5-75 do 6—. Owies obrotowy gotowy 5-30 do 6—. Owies nowy 4-60 do 5—. Jęczmień pastewny 5-25 do 5-50. Jęczmień browarny — do —. Rzepak nowy 10-50 do 11—. Linianka — do —. Groch pastewny 5-75 do 6—. Groch do gotowania 6-95 do 6-75. Wyka 4-40 do 4-70. Bobik 4-30 do 4-50. Hreczka 7-25 do 7-50. Kukurydza stara 5-40 do 5-60. Kukur. nowa lub na term. — do —. Chmiel za 50 kilo — do —. Konieczyna czerwona 42— do 45—, konieczyna biała 30— do 35—. Konieczyna szwedzka — do —. Tymotka — do —.  
Spirytus paritas Tarnopol 19— do 19-50, na termin 16-75 do 17-75.  
Uspokobienie słabsze, co do spirytusu niezmiennie.

**Wiedeń, 9 sierpnia.** Dziś o godzinie 12. minut 30 z południa notowano: Marki niemieckie 58-90, Renta majowa 160-25, Węgierska renta koronowa 96-45, Akcje kredytowe 392-50, Kredytowe węgierskie 393—, Bank anglo-austriacki 152-50, Unionbank 312—, Bankverein 273-50, Laenderbank 241-50, Kolej pań. 353—, Lombardy 75-75, Elbenthal 260—, Towarzystwo akcyjne broni —, Akcje tytoniowe —, Alpiny 268-70, Rima Muranya 322-75, Prager Eisen 1358 — nom. Losy tureckie 60-90 Ruble 126-75, 20-franków 9-55, Boden-Credit 464—, Tramwaye —.

Tendencja silna.

**Berlin, 9 sierpnia.** O godzinie 12 minut 5 notowano: Kredyty 244-90, Disconto Commandit 197 —.

Tendencja wyczekująca.

**Wiedeń, 9 sierpnia.** (Gielda zbożowa).  
Sprzedawano: pszenica na jesień 8-50 do 8-51, pszenica na wiosnę 1900 r. 8-77 do 8-78, pszenica na czerwiec — do —, żyto na jesień 6-97 do 6-99, żyto na wiosnę 1900 r. 7-22 do 7-24, żyto na czerwiec — do —, kukurydza na sierpień-wrzesień — do —, kukurydza na wrzesień-październik 4-93 do 4-98, na maj-czerwiec 1900 r. 4-98 do 4-99, owies na jesień 5-66 do 5-67, na czerwiec — do —, rzepak na wrzesień-październik 12-50 do 12-60, olej rzepakowy na wrzesień-grudzień 32— do 33—.

Tendencja spokojna.

Deszcz.

**Budapeszt, 9 sierpnia.** Pszenica na październik 8-38 do 8-40, na kwiecień 1900 r. 8-70 do 8-72, żyto na październik 6-68 do 6-70, kukurydza na sierpień 4-61 do —, na maj 1900 r. 4-71 do 4-74, owies na październik 5-36 do 5-38, rzepak na sierpień 12-20 do —.

Oferty na pszenicę bierne.

Chęć kupna ograniczona.

Tendencja spokojna.

## Wiadomości giełdowe.

**Wiedeń, 8 sierpnia.**

Jakkolwiek niemiecki bank państwa podwyższył eskont na 5 pre. a lombard na 6 pre., nie wywarło powyższe postanowienie większego wrażenia ani na tutejszej giełdzie, ani na targu berlińskim, gdzie eskont prywatny pozostał przy 4 1/4 pre. Chwilowo nastąpiło wprawdzie lekkie osłabienie, głównie dlatego, że tutejsza spekulacya pragnęła dowiedzieć się, o ile podwyższenie eskontu zmieni usposobienie targu berlińskiego. Gdy jednak nadeszła stamtąd niezmiennione notowania, powróciła giełda do lepszej tendencji, manifestując ją prawie wyłącznie w kredytach austriackich i w akcyach górniczych. Szczególnie znaczne i bardzo ożywione były obroty w alpinach, które na zlecenia czeskie, uważane za najlepiej poinformowane, poszły bardzo znacznie w górę i widocznie zdążają do kursu 300 w mocno przyspieszonym tempie. Wyżej poszły również Prager Eisen i czeskie montany; z pomiędzy innych efektów lokalnych popierało tylko jeszcze akcyje browarów wskutek niskich cen chmielu, oraz tropikalnych upalów, zachęcających do jak największej konsumpcji. Obroty zakończono w kredytach i montanach w najlepszym usposobieniu i po najwyższych kursach.

**Berlin, 6 sierpnia. (Wetna).** Usposobienie jest obecnie wyczekujące. Zmian znacznych nie można się spodziewać. Fabrykanci sukna, materyj i kangarni czynią tylko najniezbędniejsze zakupy. Płacono za welnę jagnięcą m. 120—130, na materye m. 145—170, na sukno m. 171—200 i wyżej. Welna włosciańska m. 50—60, średnia m. 61—74, wyborowa m. 75—85 i wyżej za centnar. Dzięki nowym dowozom z prowincji, zawartość składów tutejszych zaokrągliła się i powiększyła tak, że wybór we wszystkich gatunkach jest dobry. Obroty na ważniejszych targach są dość spokojne, redukują się do potrzeb koniecznych. Dowozy zwiększają się wszędzie. Poznań miał słabe obroty, miał za to znaczne dowozy. Ceny płacono za średnią welnę 80 tal., za wyborową 95—120 tal. za centn.

**Norymberga, 6 sierpnia. (Chmiel).** Popyt jest dobry, zapasy bardzo małe. Ceny nie zdołały się utrzymać na dotychczasowym poziomie, gdyż wiadomości o rozwoju nowego chmielu brzmią bardzo pomyślnie. Chmiel ze zbiorów 1898 r. producenci starają się oddać o kilka marek niżej. Obroty wynosiły 220 bel. Dowozy 150 bel. Usposobienie spokojne; ceny słabsze. Pierwsza przesyłka pocztowa chmielu styryjskiego rozsprzedana została po m. 3 za funt, na próby. Płacono za chmiel I górski m. 140—145, I targowy m. 135 do 140, bański m. 135—160, I württemberski m. 145—155, średni m. 130—140, hallertauerski opłeczetowany m. 140—160, I bez pieczęci m. 150—155, średni m. 130—140, alzaacki I m. 140—145, szpalterski włosciański m. 130—160.

**Węgiel.** Z Katowic donoszą, że górnośląscy producenci węgla postanowili od 1 września b. r. cenę węgla podnieść ponad zwykłą zimową podwyżkę o 40 fen. na tonnie.

**W Rumunii** zdarzają się liczne niewypłacalności. W Plestu zawiesiła wypłaty firma bankowo-manufaktura Heinrich J. Nissim; pasywa 600.000 fr. W Jassach ogłosiła niewypłacalność firma S. Wadel z pasywami 400.000. Nadto w trudnościach płatniczych znalazła się firma Mytrany i Rosanes w Bukareszcie; ta ostatnia firma zadłużona jest w Niemczech.

**„Włodowice”.** Nowe towarzystwo akc. fabryk wyrobów bawełnianych, organizujące się w majątku Włodowice w powiecie bełzińskim, będzie miało kapitału zakładowego 750.000 (3.000 akcyj po 250 rub.). Założycielami są Maksymilian Rejchman i W. Gębarzewski.

**Wynalazek.** W rafinerii nafty Nobla w Baku dokonano, jak donosi *Kaspij*, doniosłego wynalazku w dziele udoskonalenia oczyszczania nafty. Eksploatacya tego wynalazku powierzona ma być pewnemu towarzystwu w Chrystianii, które, przekonawszy się o wartości wynalazku, wyasygnowało na eksploatacyę milion koron i zamierza przystąpić do budowy fabryki oczyszczania nafty w okolicach Chrystianii. Produkcya tej fabryki obliczona będzie na 20 mil. kilog. Surowy materyał do fabryki sprowadzany ma być z Baku.

Redaktor naczelny:

**Tadeusz Romanowicz.**

Wydawca i odpowiedzialny redaktor:

**Stanisław Rossowski.**

W DRUKARNI

**„SŁOWA POLSKIEGO” we Lwowie**

nabyć można

Regulamin czynności i obrad Rad gminnych.

Cena egzemplarza 10 centów.

**Drukarnia „Słowa Polskiego” we Lwowie**

Chorążczyzna 17-19, Dom naftowy.

poleca Szanownym Właścicielom kamienie napisy:

**Zaraz do wynajęcia**

## NADEŚLANE.

Rubryka „NADEŚLANE“ nie pochodzi od redakcji, która też za nią odpowiedzialności nie przyjmuje.

## M. Jonasz

Dom bankowy i kantor wymiany  
Lwów, ul. Jagiellońska 3.

Kupuje i sprzedaje wszelkie papiery wartościowe monety  
po najkorzystniejszych cenach.

Promesy do ciągnięcia 16-go sierpnia

na

## Losy kredytowe ziemskie I. em.

Główna wygrana 90.000 koron

po 2 zlr. w. a.

Promes za zaliczką nie wysyłam.

Uprasza się o wczesne zamówienia, gdyż za 2 dni przed  
ciągnięciem zlecenia nie mogłyby być wykonane, skutkiem  
wyczerpania zapasu

Przy zamówieniu uprasza się o nadesłanie 20 ct., na  
portoryum.

## Posłuchania.

Od godz. 11. do 1. popoł. we środy i niedziele  
namieszkańców. — Od godz. 11. do 1. popołudnia we środy  
i niedziele u prezesa kraj. dyr. skar. Korytowskiego. —  
Od godz. 11. do 1. popołudnia codziennie u dyrektora poczty i  
telegrafów Seferowicza. — Od godz. 11. do 12. przedpoł.  
codziennie u dyrektora kolei państwowych. — Od godz. 12. do 1.  
popoł. codziennie z wyjątkiem wtorku i niedzieli w przedzłoty  
wyższego sądu krajowego; w niedziele wyjątkowo dla urzędników  
z powiatu i za poprzednim zgłoszeniem się. — Od godz. 1. do 2.  
popoł. codziennie posłuchanie u marszałka, z wyjątkiem wtorku  
i piątku.

## Do widzenia we Lwowie:

**Kościół:** Katedra metropolitańska (altarz, przed  
którym Jan Kazimierz r. 1666 złożył ślubu wiekopomnego).  
— Kościół OO. Dominikanów, na wzór kościoła św. Piotra  
w Rzymie. — Kościół OO. Betanarynów (szczytki zwłok  
św. Jana z Dukli) a przed kościołem na placu obok  
z posągami świętego, wzniesiony na pamiątkę niebawienia  
miasta od Tatarów. — Kościół P. Maryi Śnieżnej, jeden  
z starszych w mieście. — Kościół OO. Jezuitów (św. Piotra  
i Pawła) i Inno. — Katedra gr. kat. św. Jerzego w katedrze  
krzyża, z rotundą we środku, jest jedną z ozdób Lwowa. —  
Cerkiew wotulka czyli etnograficzna, wnętrza w stylu  
sarmatyjskim. — Katedra arcybiskupia ormiańska (przy  
rytmiejskiej), obok cmentarza i kolumna z posągami  
św. Krzysztofa. — N. b. Wszystkie kościoły, otwarte tylko  
w nocy.

**Znakomita gmach w mieście:** Gmach sejmowy,  
który przy ogrodzie miejskim (sala sejmowa pełna  
rzeźb, w sali Wydziału krajowego: „Unita“ Matejki). —  
Katedra, na Ryku, dawny gmach Politechniki, nowy gmach  
sądowy przy ul. Batorego, Namieśników, Zakład Ossolińskich,  
Dom inwalidów przy ul. Kleparowskiej, Pałac arcybiskupi,  
Uniwersytet, Gimn. Franciszka Józefa, Kasa oszczędności.  
— Warte zwiedzenia zakłady typograficzne „Słowa polskie”,  
co niedzieli od godz. 10. do 12. za zgłoszeniem się do  
Administracji.

**Ogrody i parki:** Park na Wysokim Zamku z kopcem  
„Unita“ Matejki, usypianym na pamiątkę 300-letniej

rocznicy wiekopomnego Sejmu. — Park Strzelski czyli Ki-  
liński. — Ogrod miejski (Pojezułki) w środku miasta. —  
Wąły letniskowe wzdłuż ulicy Karola Ludwika. — Wąły  
gubernatorskie przed Namieśnikami.

## Wystawy i muzea.

— **Nieustająca wystawa wyrobów przemysłu**  
krajowego otwarta codziennie w domu niedysy-  
Biesiadeckich (przy placu Halickim). Wstęp wolny w po-  
niedziałek, czwartek i piątek. W inne dni 10 ct.

— **Nieustająca wystawa zjednoczonego Towarzystwa**  
przyjaciół sztuk pięknych, przy placu św. Ducha  
10. I. piętro, otwarta od godziny 10. rano do godz. 5.  
popoł.

— **Muzeum przemysłowe nieoficjalnie otwarte**  
codziennie (z wyjątkiem niedziel) od 9. rano do 3.  
popoł. (w niedzielę i święta od godziny 10 do 1).

— **Zakład narodowy im. Ossolińskich.** Bi-  
blioteka otwarta od godziny 9. do 2. z wyjątkiem niedziel  
i świąt uroczystych. Gabinet monet i medalii polskich  
otwarty nadto we wtorek i piątek także od godziny 3 do  
5 popoł.

— **Muzeum imienia Dzierżewskich we Lwo-  
wie.** Allica Teatralka 1. 18.

**Taryfa biletów i dorozek:** Kurs dzienny zwykły,  
dorożka 2 konia 30 ct. — Jednokonna 25 ct. — Jazda na  
dworzec główny, 2 konia 60 ct. — 1 konia 45 ct. — Za  
większy pakunek na koźle 20 ct. — Jazdy do rogatki,  
2 konia 50 ct. — 1 konia 35 ct. — Na Wysoki Zamek i do  
cmentarza 2 konia 40 ct. — 1 konia 35 ct. — W porze  
nocnej, kurs dorożek 2 konnych 10 ct., jednokonnym  
5 ct. wyżej. Kurs fakra (karety krytej) dwukonnego:  
zwykły 45 ct., na dworzec 1 st., do rogatki 80 ct., na  
Wysoki Zamek i na cmentarz 70 ct., w nocy o 10 ct.  
wyżej.

**Rozkład pociągów dla miasta Lwowa,**  
według czasu środkowo-europejskiego północnego o 36 m.  
od czasu lwowskiego, ważny od 1 maja 1899.

**Do Lwowa przychodzą:**

Z Krakowa osob. 6-10 rano, osob. 9-11 rano, posp. 1-30 w popoł., osobowy 6-10 wiecz., posp. 8-15 wiecz., osob. 9-15 wiecz., 2-15 w nocy.

## Jako pewną i korzystną lokację kapitałów

polecamy

4% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.  
4 1/2% i 4% Listy zastawne Banku krajow.  
4% Obligacje propinacyjne.  
4% Pożyczka krajowa.  
4% Obligacje kolejowe Banku krajowego.  
4% i 4 1/2% Banku hipotecznego.

## Sokal i Lilien

Dom bankowy i Kantor wymiany we Lwowie

Zlecenia z prowincji załatwiamy odwrotną pocztą.

Dom bankowy i Kantor wymiany

## Ignacego Rosnera

w Pasażu Hausmana, kupuje i sprzedaje

wszelkie papiery wartościowe po kursie dzien-  
nym, przyjmuje także zlecenia na giełdę paryską, ber-  
lińską i wiedeńską pod najkorzystniejszymi warunkami.

Adw. Dr. Bronisław Michalewski

przeniósł swoją kancelaryę do domu przy ulicy  
Słowackiego 1. 16.

## SCHICHTA MYDŁA

są najlepsze.

Do nabycia w lepszych handlach tej branży.

GEORG SCHICHT, Aussig a. d. Elbe

fabryki mydła, świec, gliceryny, stearyny, oliwy  
z pestek palmowych i wody szklanej.

Największa fabryka w tym rodzaju  
na kontynencie europejskim.

dnia) 2:15 (od 7. maja do 10. września), w święta 3:20  
popoł. (od 7. maja do 10. września).

Do Zimnej wody 3:20 popoł. (od 7. maja do 20.  
września).

## Rozkład pociągów dla miasta Krakowa,

według czasu środkowo-europejskiego.

## Do Krakowa przychodzą:

Z Lwowa osob. 4:40 rano, posp. 7 rano, osob. 8:45  
rano, osob. 1:30 popoł., posp. 2:24 popoł., osob. 6:25 popoł.,  
posp. 9:38 wiecz.

Z N. Sączu przez Suchą 6:56 rano, 4:47 popoł.  
Z Suchy i Wadowic do Płaszowa 7:53 rano.  
Z Mszany dol. od 1 lipca do 30 wrześn. 7:40 wiecz.  
Z Wieliczki osob. 11:15 rano, osob. 5:50 wiecz.  
Z Oświęcimia na Skawinę osob. 11:51 przed poł.  
9:40 wiecz., na Trzebinie 7:33 rano.

Z Wiednia pop. 6:06 rano, osob. 9:45 rano, posp.  
2:43 popoł., osob. 5:14 popoł., posp. 8:18 wiecz., osob.  
10:09 wiecz.

## Z Krakowa odchodzą:

Do Lwowa posp. 6:31 rano, osob. 9:15 rano, osob.  
11- przed poł., posp. 2:44 popoł., posp. 8:35 wiecz., osob.  
9- wiecz., osob. 10:50 w nocy.

Do Oświęcimia na Skawinę osob. 5:15 rano, osob.  
1:08 popoł.

Do Oświęcimia przez Trzebinie osob. 6:40 wiecz.

Do Mszany dolnej od 25 czerwca do 30 września  
osob. 8 rano.

Do Husiatyna przez Suchą 9:05 przed poł.

Do Horywa przez Suchą 7:55 wiecz.

Do Tarnowa osob. 6:15 wiecz.

Do Wieliczki miesz. 1:13 popoł., miesz. 8 wiecz.

Do Wiednia osob. 5:32 rano, posp. 7:25 rano, posp. 10  
9:20 rano, osob. 2 popoł., posp. 2:31 popoł., posp. 10 wiecz.

Do Trzebinie osob. 3:10 popoł.

Na wszelkie zapytania  
odpowiada Admini-  
stracja tylko po otrzy-  
maniu 5 ct. marki.

## Drobne ogłoszenia.

## Kupno i sprzedaż.

Skład Płócien Korezyńskich  
we Lwowie, Halicka 16.

poleca wielki wybór ręczników  
chustek do nosa, ścierek, dre-  
lichów.

**Herbatę familijną wy-  
smienitą, oraz doborowe  
gatunki kawy poleca specjalny  
skład Adolfa SINGERA,**  
Lwów, Sykstuska 1. 2446

## Czas sadzić

Poziomki ananasowe białe bez  
wosów, do zimy rodzaje 20 ct.  
tuzin. Czerwone miesięczne  
20 ct. tuzin. Truskawki staro-  
polskie czerwone słodkie 18 ct.  
tuzin. Truskawki Jeanne d'  
Arc po 20 ct. tuzin. Królewskie  
po 18 ct. tuzin. Bulion po 5 zł.  
6 zł. 7 zł. 50 ct. kilo. Bryndzy  
5 kilowa przesyłka 2 zł. 28 ct.  
sprzeduje Dwór Łapszyn Brze-  
żany. 3121

**Power angielski pneuma-  
tyk w dobrym stanie za  
45 zł. sprzedam.** Zielona 1. 5.  
I p. 3215

**Sprzedam 2 lustra wielkie,  
kanapę, 6 foteli, łóżko  
orzechowe i stół rozsuwalny,  
ul. Dominikańska 5, I-sze p.**  
3213

Interesy majątkowe  
i handlowe.

**Kamienica dwupiętrowa  
z dwoma frontami, z ma-  
łym wkładem kapitału, jest  
zaraz za wolnej ręki do sprze-  
dania. Adres wskaże Admini-  
stracja K. G.** 3128

**Apteka do sprzedania. —  
Wyjaśnienie udziela adw.  
Dr. W. Kulikowski we Lwo-  
wie, ul. Trzeciego Maja 5.**  
3082

**Poszukuje się celem ku-  
pna kamienicy dobrze bu-  
dowanej, o wolnych przynaj-  
mniej 6 latach, wartości około  
30.000 zł., niezbyt oddalonej  
od śródmieścia. Oferty od wła-  
ścicieli z wyłączeniem pośred-  
ników przyjmuję w zastęp-  
stwie Klienta adw. dr. Micha-  
lewski, Słowackiego 16. 3169**

**Poszukuje się młyn (wo-  
dny) o 2 lub 3-ech kamie-  
niach z matym domem i kil-  
ka morgów pola w pobliżu wię-  
kszego miasta do nabycia. —  
Oferty uprasza się nadsyłać do  
redakcji „Słowa polskie” pod  
l. J. Sch. 3216**

## Mieszkania i sklepy.

**Ul. Żulińskiego 3, 1. p.,  
pokój frontowy z osobnym  
wehodem i całym wiktom. —  
Tamże zdrowe a tanie obiady.**  
2945

**Do najęcia w kamienicy  
nr. 26 przy ul. Mickiewicza  
od 1 listopada h. r. pierwsze  
piętro 13 pokoi, dwie nyże  
dwie kuchnie. Może być po-  
dzielone na dwa mieszkania.**

**Urzednik poszukuje ob-  
szernego pokoju z wiktom  
i usługą. Zgłoszenia listo-  
wnie Z. P. „Słowo Polskie”.**  
3204

**Przyjmuje studentów i  
zraelickich na stancję  
z całym wiktom. Blizsza wia-  
domość w księgarni Igla ul.  
Sykstuska 8. 3220**

**7 pokoi, przedpokój, łazien-  
ka, wodociąg, I. piętro, do  
wynajęcia, Kraszewskiego 7.**  
3228

## Doniesienia różne.

**Urządzenia dzwonek  
elektrycznych, gromochro-  
nów, telefonów etc. wykonuje  
najtaniej i fachowo pod gwa-  
rancją. — Franciszek Wysocki,  
elektrotechnik, Sykstuska 28  
we Lwowie. 2967**

**Centralne Biuro pani Bo-  
dynskiej Lwów Rynek  
dom Andriego poleca Nau-  
czycielki, Francuzki, Niemki  
z dobrymi świadectwami.**  
3221

## Adam ma list.

**Pensjonat swój przenio-  
sł na ulicę Mickiewi-  
cza l. 12. M. Drobnerowa. 3195**

**Adam Bratkowski maga-  
zyn i pracownia wyro-  
bów metalowych.** Lwów,  
ul. Wąłowa 1 poleca wszelkie  
naczynia kuchenne, lodownię,  
garnki Pepina, wanny, tusze.  
Wyroby własne i zagraniczne.  
Także kryje blachą dachy i  
naprawia. 3106

**W celu małżeństwa  
poszukuje mężczyzna  
30 letni (katolik) dr. praw,  
znajomości z blondynką rudą,  
inteligentną, z odpowied-  
nim posagiem. Różnica religii  
bez znaczenia. Zgłoszenia tylko  
seryo pod C. Z. Agencja dzien-  
ników, Pasaż Hausmana 9.**

## Posady i zajęcia.

## a) Poszukiwane.

**Nauczycielka (seminarzy-  
stka) która przygotowała  
panienki do prywatnych egza-  
minów szkół wydziałowych, o-  
raz chłopców do wstępnych  
egzaminów szkół średnich, mo-  
gąca się wykazać najehubniej-  
szymi świadectwami, poszukuje  
posady w prywatnym domu na  
wsi Adres: ul. Cicha 5, u p.  
Bieleckiej. 3173**

**Panna znająca się na go-  
spodarstwie i krawieczy-  
nie poszukuje zajęcia. Adres  
ulica Janowska Nr. 42 Zakład  
św. Heleny. 3214**

**Gumienny żonaty poszu-  
kuje posady na ordyna-  
ryę. Wiadomość z grzeczności  
Biuro wywiadowe Bronisła-  
wa Machniewskiego, plac ka-  
pitalny 3 Lwów**

**Poszukuje administracji  
kamienicy we Lwowie za  
złożeniem kaucji 1.500 Tenen-  
baum. Oferty: Agencja dzien-  
ników, Pasaż Hausmana. 3226**

**Człowiek młody i inteli-  
gentny, władający języ-  
kami tak w słowie i piśmie, a  
to: polskim, niemieckim i fran-  
cuskim, poszukuje zajęcia,  
bądź jako pisarz u Pp. nota-  
ryuszów, adwokatów lub na pro-  
wincji, jako pisarz gospodar-  
czy. P-r. „K. P.” Lwów. (3225**

**Osoba w średnim wieku  
poszukuje posady do za-  
rządu domu, lub za bonę. Bliz-  
sza wiadomość Lwów, sklep  
Karlsbadzki, ulica Kopernika  
l. 2, naprzeciw apteki Mikola-  
scha.**

**Abituryent sem. naucz. po-  
szukuje lekeji w mieście, przy-  
gotowuje także do wstępnego  
egzaminu i do poprawek. Adr.  
p. r. K. K. Tarnopol.**

**Uczeń VII. klasy poszukuje  
lekeji. Zgłoszenia w „Słowie  
Polskie” pod „W. Z.”**

**Panna z ukończoną 8-mą kla-  
są, poszukuje miejsca na pro-  
wincji do dzieci za utrzymanie  
i mierne wynagrodzenie.  
J. C. nauczycielka poste re-  
stante Stanisławów.**

**Młoda inteligentna osoba po-  
szukuje posady prywatnej nau-  
czycielki do dzieci. P. P. Sta-  
nisławów.**

**Akademik poszukuje lekeji  
na wieś. P-r. „3021” Stanisła-  
wów.**

**Mężczyzna, umiejący po pol-  
sku i niem. poszukuje jakiej-  
kolwiek posady w miejscu lub  
na prowincji. Zielona 1 u do-  
zorey.**

**Schaez filozofii II. roku,  
specjalista-filolog, udzielający  
lekeji greki, łaciny, histo-  
rii, ścisłej filozofii, litera-  
tury polskiej, szuka zajęcia na  
czas wakacyjny. Lwów. G. E.**

**Przyjmuje wszelkie napraw-  
ki sukien, bielizny, frane-  
k. Wiadomość z grzeczności: p.  
Maryan Schtrauch, ul. Stone-  
czna l. 29.**

## b) Zaofiarowane.

**Leśnika, biegłego w robie-  
niu pomiarów, dla wyko-  
nania robót przygotowawczych  
do systemizacji na przestrzeni  
około 2.000 ha., poszukuje za-  
raz Zarząd dóbr Parehaez, op.  
Krystynopol. 3154**

**Apteka w Mościskach po-  
szukuje magistra farmacji  
pod korzystnymi warunkami  
Michalewicz zarząda. 3149**

**Pisarz ekonomiczny  
potrzebny zaraz. Podania z do-  
łączeniem odpisu świadectw  
przesłać do Zarządu dóbr Urze-  
jowice p. Przeworsk. Nieu-  
względnione podania pozosta-  
ną bez odpowiedzi. 3180**

## Wychowanie i nauka.

**Im deutschen Pensiona-  
te für Officierstochter**  
Krzywa 12 in Lemberg, finden  
auch Civiltochter sowohl als  
Pensionärinnen als Externen un-  
ter den günstigsten Bedingun-  
gen Aufnahme. 3187

**Nauczyciel gimnazjalny  
przygotowuje do egza-  
minów prywatnych, dojrza-  
łości, wstępnych i popraw-  
czych. Adres w Admini-  
stracji pod N. g. 3212**

**Uczeń V. kl. szkoły realnej  
poszukuje lekeji na czas wa-  
kacji we Lwowie. Przygotow-  
uje również do egzaminu po-  
prawczego z niższych klas.  
Zgłoszenia p. r. T. R. Lwów.**

Ważne dla lekarzy, lecznic i osób prywatnych.  
6 złotych medali — medal państwowy, Czerwonego  
Krzyża 1898.

## Termofor do mleka

służy do ogrzewania i utrzymywania ciepłoty mleka  
przeznaczonego dla dzieci, lekarstw, wód mineralnych  
itp. płynów.

Mleko zachowuje  
swą ciepłotę przez  
8—10 godz. bez  
żadnego ogrzewa-  
nia. — W dzień  
i w nocy, w po-  
droży i na prze-  
ehadzkach można  
mieć ustawicznie  
ciepłe mleko. —  
Mleko pozostaje  
zdrowom i nie kwa-  
śnieje. Nie potrze-  
ba dopełniać masy.  
Jednorazowe do-  
starczenie nie  
wyczerpie się ni-  
gdy. — Nie potrze-  
ba sobie przery-  
wać nocnego spo-  
czynku. Flaszki  
promieniają przez 7 godzin z jednostajną mocą. Według  
wielkości rezerwoaru wodnego, gumowego termoforu,  
woda pozostaje gorąca przez 6—9 godzin.

Przyrządy do masażu i aplikacyj, termoforowe flaszki,  
termoforowe menażki, przyrządy na potrawy wszel-  
kiego rodzaju dostarcza 2505



**Äustr.-węg. przedsiębiorstwo termoforów**  
Wiedeń IV., Wiednerhauptstrasse 6.  
Generalne zastępstwo dla Galicji i Bukowiny  
**Jan KLIMKIEWICZ, Lwów**  
ul. Akademicka 1. 10.

**ORIENTALINA puder w płynie**

nadaje twarzy piękną i przyjemną białosć, odświeża i konserwuje. Cena 1 złr.

**Balsam de Mecca**

znany powszechnie i od wieków wypróbowany środek do zachowania wdzięku aż do późnej starości. Cena 4 zł.

**JAN IHNATOWICZ**

Lwów: (sklepy własne) ulica Kopernika l. 3., Hallicka l. 11., Kraków: Sukiennice l. 20., Czerniów: Rynek l. 2., Przemyśl: Franciszkańska l. 24

**KOMPLETNE  
Fonografy  
Graphophony  
Gramofony**

od 25 do 70 złr.

Waki (cylindry) Columbia czyste od 75 et., grane, spiewane lub mówione po 1 80, 2—1 250 poleca

**PIELECKI i Sp., Lwów**  
magazyn broni i rewolwów.

Produkcja wszystkich aparatów przez cały dzień. 2239

**NIEBYWALE!**

192 sztuk  
tylko za zł. 1 75

1 znak. wyznaczony zegarek, 3 letnią gwar. z eleg. goldynowym łańcuszkiem, bardzo ładny, 1 garnitur spinek do mankietów i koszuli z podwójnego złota, z patent. zamknięciem, 1 port. cigar, 1 cygar-niczka, 1 eleg. broszka, nowość paryska, 1 szpilka do krawatki z naśl. brylantem, 1 para butonów z naśl. brylantem bardzo ładnym, 1 pierścionek męski, goldynowy z kamieniem (także dla dam), 1 notes oprawny, 1 przyrząd do zapalania, 1 lusterko kieszone z etui, 1 para szcetek do zębów, 3 bardzo ważne przedmioty, dla pań i panów, 22 ang. przedmioty potrzebne do korespondencji, 1 bardzo użyteczny przedmiot, jako dodatek i 153 sztuk różnych rzeczy, dla gospodyń. Wszystkie te 195 sztuk wraz z zegarkiem, są do nabycia, za zaliczką o ile zapas starczy, w „Składzie szwajcarskich zegarów”.

**F. Windisch**

Kraków, skrytka pocztowa 16/8  
NB. Pieniądze zwracam za to, co się nie podoba.

**Destylator**

mogący prowadzić aparaty rektifikacyjne i wolny skład spirytusu, szuka posady. Łaskawo zgłoszenia pod adresem: R. Burnatowicz w Woli Justowskiej, koło Krakowa. 3186

Najlepsze  
„FLIRT”  
tutki i bibułki  
w książeczkach  
„KRAJ”  
z papieru Sassowskiego  
wyrobu S. W. Niemojowskiego we Lwowie.  
Wszędzie do nabycia.

Najmocniejszy, najwyższy położony zdroj stalo-  
wy na łądzie stałym, najodpowiedniejszy za-  
kład hydropatyczny Europy wschodniej przy  
ujściu Dornu do Złotej Bystrzycy. Sezon od 1. czerwca  
do 30. września. Na ostatniej stacyi kolejowej Kimpo-  
lung liczne okazje przy każdym pociągu. Teatr, koncer-  
ty, Lawn-Tenis, krikiet. Wycieczki w okolice wozem,  
2538 kołmi, tratwą.

**DORNA Bukowina**

Kapiele w nowym, pomnikowym domu zdrojowym wy-  
daje się wedle najnowszej metody, kurację hydropaty-  
czną przeprowadza wyćwiczony personal. Kuracja mle-  
czna, żółtyczna i dyetetyczna. Mamy dom zdrojowy, ele-  
gantnie jadalnię, salę koncertową, kawiarnię, pokoje do  
gier, salę bilardową i muzyczne. Wodociąg, kanalizacja.  
Na zamówienie rezerwuje zarząd pokoje w hotelu kąpiel.  
Na zapytania w sprawach lek. odpowiada ces. r. dr. A. Loebel.

**1.000 kopert**

w bardzo dobrym gatunku, z drukiem firmy  
za 3 zł. 60 ct.

wraz z przes. pocztową, wykonuje

**Drukarnia „Słowa Polskiego”**

we Lwowie. 4293

Chorążczyzna 17-19.

**Zaszumi las**

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA

**JÓZEFA MASKOFFA**

autora słynnej sztuki „Tamten”  
2 tomy.  
Do nabycia w ekspedycji „Słowa Polskiego”,  
ul. Chorążczyzny l. 17, i w znaczniejszych  
księgarniach.

Cena 3 złr.

**Żyto na nasienie**

Petkuskie. Pierwszy zbiór po sprowadzonym wprost  
od p. Lochowa, oryginalnym nasieniu z Petkus.  
Schlanstaedtskie sprowadzone w r. 1897. Cena za  
100 klg. wraz z workiem 9 zł. 50 ct. loco kolej  
Jarosław. 3196

Zarząd folwarków Głębocka, poczta i tel. Jarosław.

**Krajowa szkoła gorzelnicza  
w DUBLANACH.**

Wpisy i wykłady, rozszerzone nauką o fabrykacji  
drożdży prasowanych, rozpoczynają się 1 października.  
Bliższych wyjaśnień udziela dyrektor  
Dr. R. Wawnikiewicz.  
3217

**Panie wiedeńskie zawdzięczają swą piękność**

w pierwszym rzędzie użyću najprzy-  
jemniejszej, najskuteczniejszej i naj-  
sławniejszej

**Oryginalnej pasty Pompadour**

wynalezionej przez sp. dr. m. A. Rixa.  
Ten środek piękności sprawia przy uży-  
ciu żywą, świeżą cerę, oświecającą  
piękny teint bez zmarszczek, aż do  
najpóźniejszej starości, usuwa podgwa-  
ranę, (w przeciwnym razie zwraca się  
pieniędzy), piegi, plamy wątrobiane,  
ślady po ospie, czerwoność, wszystkie nieczystości  
skóry, zastosowują ją w użyću już od 40 lat członkowie ro-  
dzin pańujących, artystów itd., co stwierdzają świadectwa i  
listy dziękczynne. Dowodem dobroci i nieszkodliwości tego  
środka jest 10-letni przeciąg czasu, w którym to ty-  
siące tego rodzaju środków powstały i znikły. Cena za tygie-  
lek na 6 miesięcy 1 zł. 50 ct. tutki na próbę za sztukę  
50 ct.

**Mleko Pompadour**

pokrywa skórę natychmiast mleczną białoscią i pozostaje  
na twarzy nawet po zmyciu. Flakon oryginalny 1 zł. 50 ct. My-  
dło Pompadour różowe, 30 ct. Puder Pompadour różowy, kre-  
mowy, biały 1 25 zł. — Należy się zwrócić z zupełnym zau-  
faniem do **Wilhelminy Rix**, wdowy i Synów (Anton Rix  
& Bruder), którzy jedynie wyrabiają prawdziwe preparaty  
dra Rixa. Wiedeń, Praterstrasse 24. Przy zakupie  
należy przyjmować tylko opłombowane pakiety. 1572  
We Lwowie do nabycia u Zygmunta Ruckera.

**CYRK HENRY.**

Lwów — Plac Franciszkański.

We Czwartek dnia 10 sierpnia — 8-ma wiecz.

**Wielkie Monstre Przedstawienie**

złożone z 20 numerów, czyli dwa przedstawienia wie-  
czorne. Wielkie zapasy między siłaczem Carlem Pohl  
(Orondi) i p. Oberhayerem z Wiednia. Premia 200  
koron. Kinematograf, nowe obrazy.

W Piątek „HIGH-LIFE”.

W Czwartek 16-go sierpnia nieodwołalnie ostatnie  
przedstawienie.



Od dawien dawna ze swej dobroci i zapachu  
znana prawdziwą  
**HERBATĘ ROSYJSKĄ**  
poleca **HANDEL WŁADYSŁAWA**  
**ADAMOWICZA**  
w Brodach na pograniczu rosyjskiem.

funt Familijnej bardzo dobrej 1 40  
funt Melange de Moskau w oryg. opak., najlep. 2 50  
funt Imperial cesarskiej w oryg. opakowaniu 3 50  
funt Okruchów z najlepsz. herbat kwiatowych 1 20  
Znakomita Kawa Ceylon franco 5 kł. do każdej stacyi 9.—

**KALENDARZ**

ILUSTROWANY

„SŁOWA POLSKIEGO”  
na rok 1900

wyjdzie z druku

w drugiej połowie sierpnia b. r.

Nakład 20.000 egzemplarzy.

Zawierać będzie oprócz dat i objaśnień ka-  
lendarzowych obszerną część literacką (z ilu-  
stracyami), wszechstronnie opracowany dział in-  
formacyjny, oraz poradniki we wszystkich dzie-  
dzinach życia społecznego i gospodarskiego.

Inseraty do Kalendarza należy zgła-  
szać w Administracji „Słowa Polskiego”  
o ile możności wcześniej; spóźnione bowiem  
nie będą przyjęte.

**Cudem przemysłu**

jest wymieniony wspaniały garnitur z prawdziwego  
srebra „Britania”, składający się z 56 sztuk, ko-  
szujący niezwykle cenę 6 złr. 60 ct.

6 sztuk najlepszych noży stołowych „Britania”,  
z prawdziwą angielską klingą.  
6 sztuk z amer. srebr. „Britania” widełców z jednego  
kawalka,

12 sztuk łyżek stołowych z amer. srebra „Britania”,  
12 sztuk łyżeczek do kawy z amer. srebr. „Britania”,  
1 sztuka chochla do zup z amer. srebra „Britania”,  
1 szt. chochla do mleka z amer. srebra „Britania”,  
2 sztuki kubki na jaja z amer. srebra „Britania”,  
2 sztuki efektownych lichtarzy stołowych,  
1 sitko,  
1 patentowany przyrząd do gotowania,

6 sztuk najlepszych nożyków do owoców z rączką  
porcelanową,  
6 sztuk najlepszych widełców do owoców z po-  
celanową rączką,

56 sztuk razem 6 złr. 60 ct.

Powyższe 56 przedmiotów możemy odstąpić  
za minimalną cenę 6 złr. 60 ct. Srebro „Britania”  
jest zupełnie białym metalem, który zachowuje po-  
tysk srebra przez 25 lat, za co się gwarantuje.  
Dla najlepszego dowodu, że ten inserat opiera się  
na rzeczywistej prawdzie, podajemy następujące  
publiczne oświadczenie:

W razie, gdyby przysłany srebrny garnitur  
„Britania” był nieodpowiednim, zwrócimy bezzwło-  
cznie zapłaconą należność. Ktokolwiek tylko tegoż  
potrzebuje, niech sobie zamówi wyżej wymieniony  
wspaniały garnitur, który przedewszystkiem nadaje  
się jako

podarek weselny i uroczystościowy

również dla hoteli, gospod i lepszych gospodarstw.  
Dostać można tylko

w domu eksportowym Rix'a

dostawcy Stowarzyszenia domu nauczycieli itd., zaprotokoło-  
wana firma, istniejąca od 30 lat.

Wiedeń II/2, Praterstrasse 16.

Wysłać się za pobraniem lub za poprzednim  
wysłaniem pieniędzy. 1790

Prawdziwe tylko z marką ochronną.  
Posiadamy liczne listy pochwalne.

Akumulatory stałe i przenośne — patent Boese.

Lampy żarowe wszelkiego rodzaju.

Węgle do lamp łukowych. 3223

Szczotki do dynamomaszyn.

Przewody elektryczne — kable.

Wszelkie przybory i armatury

poleca

**E. HAUSMANN, Lwów,**  
pasaż Hausmanna

skład komisowy pierwszorzędných firm.

Elektryczność. Dynamomazyny.  
Elektryczne instrumenta dla celów lekarskich.

**FARBY POKOSTOWE**

zupełnie do użytku gotowe, na najlepszym po-  
koście tarte, szybko schnące, trwałe, do wszel-  
kiego użytku w gospodarstwie, we wszystkich  
kolorach.

Farby lakierowe szybko  
schnące, dające kolor  
i szklisty połysk.

Farby na dachy olejne  
i terowe.

Lakiery, Pokosty.

Pędzle i Szczotki do  
wszelkiego użytku.

Tektury do pokrywania  
dachów.

Ter gazowy i drzewny.  
Karbolineum.

Farby do fasad i cemen-  
towe.

Cement, Gips.

Wapno hydrauliczne

polecają najtaniej

**FRIEDRICH i BEACOCK**

Lwów, ulica Hetmańska l. 4.

2858 (obok enklerni W. Grossa).